

Białystok, Kaptolca Nr. 1, tel. 10-10.

Białystok — Łomża — Sokółka — Bielsk Podl. Grajewo — Wysokie Mazow. — Hajnówka — Wołkowysk

Koncentryczny atak na Barcelonę

Z trzech kierunków nacierają wojska gen. Franco. Już tylko 65 km. dzieli je od stolicy Katalonii

LERIDA, 18.1 — Wojska gen. Franco koncentrycznie nacierają na Barcelonę z trzech kierunków i wczoraj wieczorem znajdowały się przeciętnie w odległości 65 km od stolicy Katalonii.

BARCELONA, 18.1. — Komunikat urzędowy podaje, że wojska rządowe stawiają zacięty opór silnym natarciom nieprzyjacielskim w stróżach Penadella, Yanta, Coloma, Deguerald i Tarragony.

GEN. FRANCO NA FRONCIE. LONDYN, 18.1. — Z Burgos donoszą: Armia powstańcza gen. Franco posuwa się na froncie katalońskim dalej naprzód i znajduje się dzisiaj już zaledwie 50 km przed Barceloną.

DALSZE SUKCESY WOJSK NARODOWYCH

BURGOS, 18.1. — Wojska gen. Franco zajęły na północnym i centralnym odcinkach frontu katalońskiego miejscowości: Pallarols, Guard, Olaga, Luida, Aguido.

JESZCZE 4 MIEJSCOWOŚCI. BURGOS, 18.1. — Wojska gen. Franco nacierające wzdłuż górskiej drogi Cervera — Barcelona zajęły wczoraj dalsze 4 miejscowości i znajdują się obecnie w odległości 20 km od m. Igualada.

NA FRONCIE ESTRAMADURY. PARYŻ, 18.1. — Korespondent Havasa na froncie Estramadury podaje, że wczoraj rano wojska powstańcze podjęły przeciwnatarcie na Granja de Torrehermosa w prowincji Badajoz, gdzie zajęły kilka domów.

RZĄD GEN. FRANCO ZAPRZECZA WIA DOMOŚCIĄ RZĄDOWCÓW. BURGOS, 18.1. — Ogłoszono tu komunikat urzędowy, zaprzeczający doniesienie rządu barcelońskiego o zwycięstwach wojsk rządowych na wszystkich frontach poza katalońskim.

W wyniku powyższego stanu rzeczy wytworzyła się „klasa uprzywilejowanych” w przeciwieństwie do pracowników od kilkunastu lat pomijanych przy awansach.

Wielkie zakłady szamotowe spłonęły doszczętnie

BĘDZIN, 18.1. — Wczoraj nad ranem spłonęły doszczętnie zakłady szamotowe w Rogoźniku koło Będzina. Pożar powstał około godz. 3-ciej nad ranem i wkrótce płomień ogarnął cały dwupiętrowy budynek fabryczny.

Ilość żydów w Gdańsku uległa ostatnio znacznemu zmniejszeniu

GDĄSK 18.1. — Jak donosi „Der Danziger Vorposten”, liczba żydów w Gdańsku, która w roku 1930 wynosiła 10,000 (wśród nich obywateli polscy, gdańscy i niemieccy), spadła obecnie do 4-5 tys. Wymieniono więcej z Gdańska ponad 5 tys. żydów.

Zdobywca Tarragony



GENERAL GARCIA VALINO

najmłodszy i najzdolniejszy general wojsk powstańczych, dowódca dywizji nawarckiej, zwycięzca spod Tortosy „Bonaparte wojny domowej”, zdobył Tarragonę.

Paryż w powodzi fantastycznych a nieprawdopodobnych pogłosek Czynna interwencja Anglii i Francji w Hiszpanii?

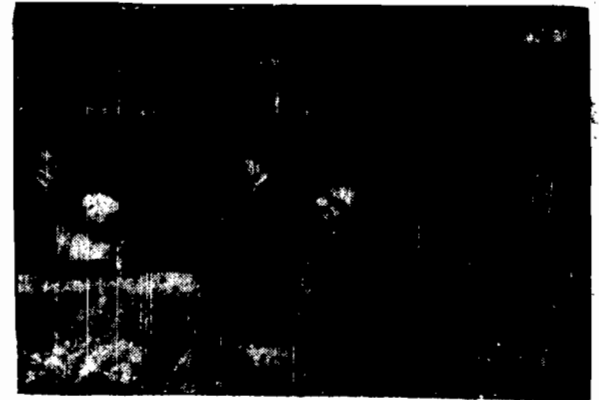
Celem jej wprowadzenie monarchii i pojednanie walczących stron. PARYŻ 18.1. (tel. wł.) Pojawiły się w kołach politycznych Paryża fantastyczne pogłoski które stanowią ilustrację, jak dalece atmosfera polityczna jest podniecona.

Władze tych pogłosek, wysokie i wpływowe czynniki francuskie i angielskie oddziaływały bardzo silnie na oba rządy, że by cała granica hiszpańska została hermetycznie zamknięta, i tym samym zahamowano całkowicie wszelki dopływ materiałów i ochotników do armii walczących.

Na forum Genewy Apel Chin do Rady Ligi Narodów

GENEWA, 18.1. — Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów poświęcone było w głównej mierze sprawie apelu rządu chińskiego. Dłuższe przemówienie wygłosił przedstawiciel Chin p. Wellington Koo.

Minister spraw zagranicznych Czeski w Berlinie



Minister Spraw Zagranicznych Węgier Czeski, podczas rozmowy z kanclerzem Hitlerem. Obok po prawej stronie minister Ribbentrop.

Przechodzenie żydów na chrześcijaństwo nie jest rozwiązaniem aktualnego problemu

BRATYSŁAWA, 18.1. — Zapowiedź słowackich kół rządowych wydania w niedługim czasie ostrych zarządzeń antyżydowskich wywołuje popłoch wśród żydów.

MEMORIAL ORGANIZACJI URZĘDNICZYCH

WARSZAWA, 18.1. — Organizacje urzędnicze złożyły memoriał postom, w którym domagają się przywrócenia dodatków rodzinnych 30 zł. na każde dziecko i jednorazowego dodatku w kwocie półtora miesięcznych poborów dla wstępujących w związki małżeńskie.

Samorząd w ubezpieczalniach ma być podobno zrealizowany

WARSZAWA, 18.1. — Jak zapowiadają w kołach politycznych, w roku bieżącym — po ukończeniu wyborów do samorządu terytorialnego — odbędą się także wybory do samorządu ubezpieczeniowego, w którym jak wiadomo już od 12 lat z okładem zawieszony jest wszelki wkład ubezpieczonych w sposób administrowania ich składkami.

stre protesty przeciwko takiemu postępowaniu żydów i podkreśla się, że przechodzenie żydów na chrześcijaństwo nie jest rozwiązaniem kwestii żydowskiej.

Gazeta Zawodów FIS wychodzić będzie codziennie

ZAKOPANE, 18.1. — W dniu 10 lutego br. ukazać się ma po raz pierwszy gazeta Zawodów FIS, która wydawana ma być codziennie w godzinach popołudniowych przez cały okres trwania FIS'u.

Advertisement for Kowalska medicine for colds and flu.

ZŁOTE USMIECHY FORTUNY.

Pelna tabela wygranych 43-ej Loterii Państwowej.

PIERWSZE CIĄNIENIE

Ważniejsze wygrane.

5.000 zł. — 100168
50.000 zł. — 34574
25.000 zł. — 20396 128730
10.000 zł. — 59856 100204 106160
127279
5.000 zł. — 6599 9797 68115
2.000 zł. — 402 646 16203 16650
30211 45620 51945 54396 55090 59237
67962 68481 78352 84167 90963 117139
132147 145095 158053 159638
1.000 zł. — 3796 4333 5027 6125 6036
7424 9745 15398 19410 35144 35956
44816 53936 75543 75843 77366 87139
92020 98151 102606 115950 120332
148675 149054 155382 33863 53867

WYGRANE po zł. 250

42 229 270 423 78 531 33 86 614 58 768 807 41
88 911 827 69 110 823 682 64 79 956 2070 109
25 274 289 60 760 872 24 99 3098 230 318 455
284 885 49 917 4020 60 180 69 86 491 527 87 607
2385 217 427 505 608 18 850 62 6099 165 218 14
423 69 885 824 900 7074 220 71 557 776 44 58 811
5286 399 642 88 759 89 864 925 9049 268 414 15
87 684 646 66 861 71
10023 136 255 446 75 87 96 529 696 794 841
1825 104 296 307 419 567 828 99 957 79 12137
20 278 91 319 416 25 510 627 35 104 1 538 13016
85 1125 29 298 368 441 81 539 80 683 99 889 88
913 87 14034 54 144 62 78 90 247 493 694 824 825
57 15088 263 90 369 476 577 712 76 864 939 16002
13 73 78 126 4 322 544 663 826 17008 173 77
220 328 33 499 552 67 94 74 851 919 71 78 18050
72 253 355 410 58 557 90 712 807 988 19029 73
46 614 790 802 46 90 959 80
20153 310 505 37 70 92 618 89 804 919 58 9
21076 151 295 313 411 629 910 16 57 22123 33
227 38 365 403 63 9 99 685 729 61 63 920 23061
293 406 815 44 750 912 24005 23 690 430 42 45
529 31 53 84 621 88 25221 363 93 417 31 88 630
788 59 803 934 39 26088 172 412 594 9 694 807 907
12 25 7050 215 40 410 644 885 941 87 28046 75
141 220 321 412 90 68 542 82 722 35 806 41 67
75 29193 22 30 305 17 36 401 5 69 614 70 769
92 871 72
30012 288 326 50 459 589 629 82 821 84 906
3144 231 35 553 70 77 627 748 893 975 3200 32
5 2 308 47 54 964 33035 60 70 125 212 27 84
654 83 823 34035 114 20 216 319 569 620 5 714
52 92 850 63 9831576 280 86 554 83 930 36119
308 17 508 640 77 702 38 97 37013 53 63 75 137
72 87 245 91 389 419 538 68 94 747 74 889 975
30023 73 125 42 230 316 413 696 976
40136 265 60 63 313 49 534 56 636 725
71 897 912 41031 79 98 126 207 315 423 515
64 752 999 4200 92 262 425 73 868 949 60 74
42003 44 60 198 374 414 718 44 923 4332 0 731
0 84 907 4595 127 91 268 9 71 9 527 43 79 -
654 96 714 21 866 79 967 91 46036 107 336 418
538 54 73 704 52 79 90 823 79 47061 188 223 74
312 86 727 414 18 640 704 48922 52 113 293 486
523 621 82 727 36 849 923 52 91 49226 395 97 460
77 807 667 85 733 97
50051 65 79 147 218 21 322 571 615 75 755
84 863 932 51003 83 124 69 314 21 500 638 39 40
87 740 86 801 61 979 52025 139 236 39 59 478 612
99 718 53083 206 349 493 779 829 89 974 86
54010 99 16 266 93 326 541 85 667 822 74 957
55017 430 572 70526 56103 285 322 24 215 51
546 57146 74 230 98 420 74 77 506 664 58021 223
342 79 412 25 539 519 28 750 918 45 59182 84
288 870 86 88 588 785 859 929
60074 99 115 48 234 338 436 548 60 732 40
68 900 61149 266 34 451 82 535 69 610 34 76
895 960 84 62005 65 145 371 481 546 774 897 934
6318 332 52 65 416 518 32 634 39 79 871 959
91 64027 181 83 312 17 391 411 83 549 728 870
65058 76 293 82 908 40 400 31 54 586 613 726
829 66040 45 55 263 376 51 69 607 831 978 67049
390 402 78 57 725 865 6 86 962 6777 225 311
95 96 464 66 592 96 884 6990 202 22 44 45 88
527 601 706 28 505 84 988
70262 444 49 512 84 915 71040 72 106 23 256
87 536 35 69 638 57 783 922 64 84 72305 16 27
81 401 30 39 808 58 701 884 94 955 72405 26 120
617 639 947 74055 378 422 25 41 67 504 15 38 748
807 28 73 88 96 47 75201 9 354 466 599 693 843
76107 345 62 88 484 93 500 38 48 761 931 77076
103 271 326 557 688 769 72 855 57 94 78015 111
458 96 894 613 23 99 860 68 89 79052 136 85 212
97 357 826 806 966
80047 58 126 317 620 75 98 808 42 9 81099
133 88 340 65 422 20 68 847 48 83 96 611 784
805 48 901 35 44 82070 73 562 85 710 50 864 953
69 81 80499 102 213 407 587 511 806 9010 121 921
437 74 524 98 930 80336 109 31 312 806 600 92
702 14 62 92 906 0 80023 84 226 362 40034
522 646 88 91 87140 3368 41 567 9 693 968 80818
33 62 264 599 698 7628 82 918 75 89 366 408 7
672 86
90115 423 611 41 57 710 820 953 91039 90 142
43 276 333 606 28 700 60 860 961 81 92004 68 233
60 377 87 729 72 812 939 92 93085 82 126 445 704
96 88889 67 81 97 91098 214 42 538 733 87 95441
589 624 38 705 891 96015 74 192 93 287 523 600
925 97094 217 66 493 607 43 86 849 912 95027 66
102 411 206 334 79 659 116 79 90 912 48 82 19081
5 226 71 404 94 619 9 894 906 57
10039 314 49 419 22 4771 79 859 10120 362
403 611 8 938 10204 20 273 561 810 915 75 102471
61 702 12 73 828 38 903 45 104000 20 67 189
436 58 587 738 85 808 109026 71 81 367 410 97
80 107082 32 75 76 77 468 7 310 931 108010
20 130 50 241 5 98 424 791 819 61 109008 74
304 20 34 432 611 98 721 51 53 94 24
11000 12 73 261 514 67 75 912 11162
14 626 82 817 11244 416 518 657 748 828 66 94
213050 82 462 539 83 817 33 77 112470 4 579 843
15 55 11508 94 100 117 342 416 7 673 718 843
116037 6 1114 362 4 7 710 11733 430 619 814 66
118105 289 90 394 433 55 62 68 628 768 832
933 52 85 119095 94 245 73 362 629 717 829
917 24 36
120006 180 482 89 91 5174 32 705 826 26 55
919 28 120988 97 423 62 698 948 120270 172
239 44 57 361 64 471 513 631 92 974 98 123129
39 353 98 475 743 93 12419 462 822 678 700 3 90
670 37 125 82 76 7 30 51 310 571 631 750 810
45 985 126077 113 94 123 10 63 627 715 30 64
81 840 911 12706 168 727 978 87 128060 109 63
274 457 79 685 91 120957 184 212 2 380 599 677
945 96
130097 116 208 308 808 87 96 673 13212
11 335 52545 791 132019 166 80 202 55 54 318
578 672 133013 104 20 25 51 89 203 9 5 67
733 55 086 1420610 60 418 59 528 681 79 713 13815
283 825 2 88 50 17 604 49 95 731 45 9 939
130600 168 213 45 318 524 644 875 40 97 131725
286 88 269 89 516 41 71 662 790 138156 96 267
443 886 60 51 773 85 891 139030 388 05 5777
705 28 814
11 355 57 106 205 316 414 17 61 758 1 573
601 4 60 740 70 835 131 11242 212 414 584 607
49 67 962 142090 154 330 527 694 733 857 931 44

47 13228 42 49 86 99 512 44 740 58 71 866 -
932 33 144316 557 81 845 44 998 145063 101 390
486 532 4 39 4 307 915 90 146296 321 511 38 74
807 92 706 65 96 846 147117 17 247 372 404 14
587 98 62 746 1486 6 148 394 457 738 93 869 953
14950 156 215 48 361 66 415 583 7 676 984
150164 65 219 319 46 412 554 5 0621 58 715
833 95 925 29 30 1 69 11035 104 93 2349 71
94 385 546 627 99 716 805 933 152219 346 420
66 520 42 853 913 29 153145 310 42 70 420 98 761
99 785 908 48 354245 82 313 459 96 881 94
97 155390 734 1560031 171 205 300 19 3 45 81 95
429 52 595 829 932 157190 244 455 554 675 882
907 16070 181 412 41 4 706 816 50 159227 587
905 55 61 80

DRUGIE CIĄNIENIE

Ważniejsze wygrane.

20.000 zł. — 30483
10.000 zł. — 73283
5.000 zł. — 7412 9139 21197 36483
120935 151887
2.000 zł. — 4204 20654 29236 31659
35770 44414 76231 81391 91686 92774
95585 97448 130210 135998 138775
139838 149937 150950
1.000 zł. — 5535 9397 9691 15543
16612 33426 50275 52505 52649 55973
58573 69622 69633 78864 83135 89312
91624 98663 99364 104122 107800
111890 116096 117712 118656 122341
130182 132461 138044 142374 142743
149209 151970 153277 153944 154808
155117 158288 159810

DRUGIE CIĄNIENIE

Wygrane po zł. 250.

173 772 863 1059 482 987 2777 3275 330
95 749 4118 48 616 728 817 79 5761 6113
16 401 680 7056 67 442 68 506 740 8045 342
79 486 633 794 899 988 9059 398 556 90
10004 163 218 405 10 68 711 11328 700
12029 804 58 13270 732 14051 173 265 729
987 15011 152 90 85 328 523 973 16420 676
739 847 71 17095 545 836 40 958 18404 501
691 95 19014 23 729 63 915
20044 49 139 312 495 641 731 942 21040
47 77 607 759 848 934 22042 120 264 488
89 552 825 23290 323 24000 143 236 25007
27 142 237 88 543 48 92 620 37 991 26171
249 77 403 632 857 27074 318 483 524 606
765 28556 664 878 29125 41 418 887
30203 494 674 833 91 31207 52 751 848
57 32134 234 613 703 72 830 33181 281 364
410 90 34258 338 66 35014 206 483 697
36228 71 409 599 672 734 32726 315 401 21
87 643 53 821 64 78 38071 840 39004 44
274 547 613 14 719 40 848 70
40027 302 466 606 49 41172 340 94 468
513 874 42004 134 246 327 85 510 942 43072
208 604 94 44087 214 302 45762 46108 666
47462 97 48095 321 438 56 515 615 758 825
49070 440 765 906 83
50120 97 200 42 464 73 849 73 51218
59 628 890 52561 605 27 744 804 60 951
53139 70 275 97 98 500 54005 587 614 715
945 55054 74 102 52 219 599 732 68 56135
219 420 25 32 509 691 824 57012 74 434 96
759 76 67 58045 225 353 84 59055 128 524
696
60038 238 239 714 817 57 976 61008 102
20 222 337 583 62276 345 751 964 63217
390 601 64115 463 701 32 824 65146 250 90
303 757 842 88 965 66361 321 804 67289
711 949 68189 361 70 89 642 844 69106 2523
70127 76 751 71166 372 544 874 7237
339 69 666 947 73059 76 915 74014 466 627
904 12 43 75172 503 42 720 76566 67 771
849 93 77698 704 78003 31 57 135 227 563
975 928 65 79304 704 55 856
982492288 422260 40001 40000 40000
82015 81118 228 513 20 35 633 790 842
83241 83 302 36 797 84049 376 525 615 819
966 85238 615 86154 390 96 576 87139 99
643 856 88911 22 89025 922 47
90243 53 357 476 515 635 68 980 91055
518 810 943 92114 413 535 615 93165 71
821 94073 123 73 86 474 95 950 95016 103
44 68 452 953 93 96008 139 217 26 531 720
805 97150 207 331 400 536 882 98187 215
30 43 416 46 611 58 99383 529 632
32 464 71 756 830 103038 434 511 716
104034 419 872 105364 500 603 764 106087
138 273 413 42 636 84 703 107906 108803
109064 110 201 339 409
110242 716 92 868 111075 112217 21 92
113952 114678 115242 87 368 752 979 11607
850 117033 400 617 912 118283 339 347
119058 314 34 456 787
120035 119 661 884 121044 302 450 64
651 65 122015 531 679 877 123135 514 654
787 124045 456 765 125183 275 300 752 39
74 126065 95 220 795 127094 174 282 310
804 10 128026 48 95 119 41 76 204 556 63
740 916 52 129120 253 88 359 71 845 51
130243 404 29 723 923 131235 693 792
900 132178 85 400 77 615 734 884 133961
217 674 76 79 134123 25 305 614 135081 100
234 383 419 72 707 951 136000 90 289 730
117771 8923 905 134182 92 600 737 60 821
976 139003 37 161 95 224 75 301 65 578
755
110098 94 111156 252 898 112271 309 74 612
113250 485 587 725 112335 98 362 89 413 616
38 727 866 115315 910 146191 804 147007 639
611 148006 281 360 742 951 119288 818 639
150290 353 489 569 897 976 151055 79 288 388
152127 263 319 487 153033 30 217 72 313 611 841
959 154036 224 584 797 155570 486 615 795 881
156352 662 917 157144 52 852 708 829 95 158115
222 69 393 161 69 593 159363 536 698 788

TRZECIE CIĄNIENIE

Wygrane po zł. 250.

1093 214 51 472 916 286 531 643 939 99 3262
580 813 923 75 4272 510 827 74 5203 54 70
917 6021 5 678 7169 304 46 655 724 8129 321 36
410 857 9016 661
10127 52 220 324 42 424 886 919 11134 940
12081 187 899 301 66 417 90 70 892 913 13350
38 425 80 740 94 11180 897 15571 551 355 14325
803 81 950 1108 228 870 81 817 18239 48 301
92 502 71 90616 150 204 870 185 337 825 971
20161 92 111 2571 21821 119 377 592 616 83
22315 17 97 61 25294 318 159 642 926 2163 126
169 249 2173 218 86 687 78 817 26883 63 27099
651 420 76 467 80 12 705 60 28197 322 84 562
69 613 798 877 29011 41 133 424 709 914
30097 114 495 760 825 910 31324 365 497 674
76 856 32390 653 785 831 951 31445 370 92 508
729 34420 821 421 513 45 87 36902 375 764 868
37021 526 629 89 827 971 38215 65 74 766 527 861
39280 81641 891 921
40135 261 83 392 892 41304 410 43 548 983
42153 307 45 599 45052 220 438 54 58 521 933
44079 99 396 580 618 76 762 85 45485 574 46027
857 82 407 576 765 418 230 471 803 47 9921
48344 873 950 4231 308 135 564 782 812

Konwersja 8-proc. pożyczki dolarowej z 1925 r.

Przedłużenie okresu amortyzacji do 1963 r.
Obniżenie oprocentowania do 4 i pół proc.

WARSZAWA 18.1. Ministerstwo Skarbu komunikuje o zawarciu w Ameryce umowy w sprawie konwersji 8-procentowej pożyczki dolarowej z 1925 r. na warunkach następujących: w lutym w której wyrażona jest pożyczka pozostaje niezmienną, Oprocentowanie obniżone zostaje do 4 i pół proc

PIĘĆ MAŁYCH MILIONEREK

Zdolności aktorskie

kanadyjskich pięcioraczek

Callander, w styczniu.

Rosnące na schwał pięcioraczki kanadyjskie są już dziś bardzo majątyni osobkami, a nawet milionerkami.

Stając się opatrznością rodzinnego małego miasteczka kanadyjskiego Callander, same z każdym dniem i to bez trudu, powiększają swój posąg.

Miasto, które przed pięćmi laty miało jedną tylko skromną oberżę, ośmiuset rejestrowanych bezrobotnych i moc zatarłów ze skarbem o niewpłacane w terminie podatki, od dnia przybycia na świat fenomenalnych siostrzynek, prosperuje znakomicie. Zainteresowanie pięcioraczkami, będącymi rzeczywiście okazami zdrowia, wdzięku i urody, bynajmniej nie słabnie. Przeciętnie wciąż przybywa dziennie 3 tysiące gości, pragnących je zobaczyć. Liczba ta w soboty i niedziele dochodzi do 8.000 osób.

Toteż na miejscu dawnego zajazdu wyrósł olbrzymi nowoczesny komfortowy hotel, posiadający 1.500 numerów, stale zajętych i z górą zamawianych. Znikli bezrobotni i zli płatnicy. Place, warte przedtem dolara za metr kwadratowy, sprzedaje się dzisiaj po 25 dolarów za metr.

Panny Dionne zaś, sprawdziwszy zły to deszcz na swych współmieszkańców, również się bogacą.

Nagrany przez nie film „The Country Doctor” (Lekarz wiejski) przyniósł im przeszło pięćdziesiąt tysięcy dolarów.

Fabryka mydła „Palmolive”, zawarła trzyletni kontrakt o reklamowanie swych wyrobów ich imieniem i podobiznami, wypłaciła im z górą pięćdziesiąt pięć tysięcy dolarów. Młeczka Nestle'a, głosząc światu, że na niej małe tak pięknie wyrosły, zwięzła ich konto bankowe o dwadzieścia pięć tysięcy dolarów.

Patentują one także najrozmaitszym markom zabawek, trykotaży, syropów od

kaszlu, smoczków, tranu, rycyny itd.

Lecz pięcioraczki są rzetelne. Zgadza się na reklamowanie jedynie artykułów przez nie istotnie i z pożytkiem stosowanych.

Nie mały więc jest także ich dochód w naturze, w postaci nadsyłanych obficie „na próbie” sukienek, płaszczków, obuwiu, produktów spożywczych, wydawnictw dla dzieci, sprzętu sportowego, nawet mebli.

Gdyby, prowadzący interesy córeczek, pan Dionne był mniej skrupulatny, złożony obecnie na ich imię okrągłutki milion dolarów byłby, i to znacznie, przewyższony.

Stopa życia pięcioraczek jest skromna w stosunku do ich możliwości. Mają przy sobie tylko dwie „mursy” (wychowawczynie), dwie pokojówki, jednego nauczyciela, jedną guwernantkę, kucharkę i trzech detektywów, strzegących ich przed grasującymi w Stanach Zjednoczonych kidnapperami (porywaczami dzieci), oraz stałego lekarza d-ra Dafoe.

Dziewczynki mówią biegle po angielsku i po francusku. Uczą się przy zabawie. Rysują, wycinają, podklejają, tańczą i śpiewają.

Do prowadzonego w domu przedszkola uczęszcza kilkanaścioro dzieci z miasta. Chodzi bowiem o to, by dziewczynki stykały się z innymi rówieśnikami.

Obdarzone dobrym sercem, są wesołe i łatwe do prowadzenia.

Pięcioraczki, wobec podróży angielskiej pary królewskiej do Kanady, wyuczono z wczesna trudnego dworskiego ukłonu.

Pierwszy raz zaprodukowały go świętemu Mikołajowi, gdy w olśniewającym stroju i dosłownie uginający się pod ciężarem podarków, odwiedził je, przychwywszy samolotem w dzień wigilii. Małe, na razie przejęte wizytą oczekiwane gościa gości wnet poznały w nim przebranego swego lekarza.

Z okazji Nowego Roku pięcioraczki wystały u siebie „Kopciuszką” dla zaproszonego ścisłego grona przyjaciół (żaden lokal nie byłby pomieścił nawet drobnej części ciekawych, którzy byliby podążyli ze wszystkich krańców Ameryki na widok).

Zagrały znaną bajkę w formie pantominy. Wybrano tę, a nie inną baśń, ponieważ posiada, jak na zamówienie, pięć ról. Iwonka grała Kopciuszka, Anetta i Maryjka dwie niegodziwe starsze siostry, Cecylka była dobrą wróżką, a Emilka wystąpiła w roli męskiej, jako uroczy ksiądz. Szóstą rolę, złej macochny, skreślono bez szkody dla utworu.

Wszystkie małe artystki znakomicie wywiązały się z zadania. Oczywiście z tego powodu wrożą im w przyszłości olśniewającą karierę teatralną.

Czy tak się stanie, trudno przewidzieć, w każdym bądź razie małżonkowie Dionne mogą dosłownie uważać narodzenie się ich córeczek za „błogosławieństwo Boże”.

Wandeckl.

NOŻYKI „ECLIPSE”
Czas i nerwy

Śmierć emigranta polskiego pod kołami auta francuskiego inżyniera

Między Pont-Thibaut a Ennetières wydarzył się na szosie tragiczny wypadek. Robotnik polski Jan Magierski, lat 30, zatrudniony na fermie w Mores en Pévele, jechał w kierunku Lille na motocyklu. W miejscu zwanym „Chaufour” na motocyklistę, który zatrzymał się na chwilę i coś naprawiał przy motorze, najechał z wielkim impetem samochód, prowadzony przez p. Pascaud, inżyniera z Lille. Nieszczęśli-

wy rodak dostał się pod koła samochodu i poniósł śmierć na miejscu. Automobilista „umaczył się, że jechał z przycmionymi latarniami, gdyż miał go wówczas inny samochód i nie zauważył motocyklisty. Śmierć Magierskiego wywołała wielkie wrażenie w Monsen Pévele, gdzie cieszył się opinią dobrego robotnika. Miał on niedawno stanąć na ślubnym kobiercu.

Nie miała karty na broń — musiała powędrować do aresztu.

Córka uratowała życie ojcu. Mimo to powędrowała do aresztu

W Nowym Jorku córka jednego z kupców została aresztowana za nielegalne posiadanie broni. Rzecz cała przedstawia się następująco. Ojciec dziewczyny w chwili silnej depresji, wywołanej katastrofalnym stanem interesów, chwycił za rewolwer w zamiarze samobójczym. Córka wyrwała ojcu rewolwer z ręki i wybiegłszy na ulicę oddała go pierwszemu napotkanemu policjantowi. Stróż porządku publicznego zażądał okazania dowodu na prawo noszenia broni. Nic nie pomogły tłumaczenia dziewczyny, która przed chwilą przeżyła jedną z najbardziej przejmujących tragedii.

GRYPA?
TABLETKI ASPIRIN

Leśniczy z Polski opiekunem wspaniałego parku.

Na Dalekim Zachodzie zmarł niedawno temu w wieku 72 lat Gabriel Sobolewski, Polak, który był zarządcą parku narodowego „Yosemite National Park” i w pracy nad upiększeniem sławnego parku spędził prawie 50 lat. Był on zawodowym leśniczym z Polski i jego to półwiekowej pracy zawdzięcza Yosemite National Park wspaniały stan, w jakim się dziś znajduje.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 29

Refleksje w areszcie



Zona słynnego komika filmowego Stan Laurela wniosła skargę o rozwód. Tymczasem sąd skazał ją za nieostrożną jazdę na dzień aresztu. Podczas samotności nawiedziły ją refleksje i kiedy mąż zjawił się po odsiedzeniu przez nią kary, aby ją zabrać do domu, powiedziała mu, że coła swą skargę rozwodową.

Ojciec Antoni znał adres Bagreckich. Ulica nosiła nazwę „Arbat”. W Lucji tkwiło pragnienie pójścia i popatrzenia choć z daleka na dom, w którym „oni” mieszka. Pewnego popołudnia niezdeterminowanym krokiem skierowała się w stronę tajemniczego „Arbatu”. Szła długo, pogrążona w przypuszczeniach jak może wyglądać dom w którym przebywała Dagny. Zamętym rosyjskim językiem zwróciła się do policjanta, stojącego na skrzyżowaniu ulic:

— Dom graf Bagreckoj gdzie jest?

Policjant od razu poznał w niej cudzoziemkę i odpowiedział ze zbył gorliwą uprzejmością:

— Oto tutaj, madame.

Lucja onie miała — co za traf, czy instynkt nią kierował, że od razu doszła do celu? Nieśmiało zbliżyła się do domu.

Dwupiętrowy biały dom z dwoma sfinksami przy marmurowych schodach, wiodących do rzeźbionych dębowych drzwi, sprawiał miłe wrażenie. W weneckich oknach za koronkowymi firankami plonęło światło. Dom otaczały żelazne sztachety z niedomkniętą furtką, wiodącą ku schodom.

Lucja przycisnęła rękę do bijącego serca i długo nie mogła oderwać oczu od oświetlonych okien.

— Ona była tam... Wchodziła po tych schodach, pełna radości i triumfu, z teraz ja... jej matka, nieczym zebrać, stoję u furtki i szukam odpowiedzi w świecących oknach.

Jakby pchnięta niewidzialną siłą, nie zdając sobie sprawy z tego, co będzie dalej, otworzyła furtkę, jak lunatycka weszła po schodach i zadzwoniła. Nie odczuwała strachu, poddając się impulsowi. Szeroko otworzyły się drzwi i na progu stanął okazały lokaj w granatowej liberii ze złotymi galonami. Skłoniwszy się, wprowadził Lucję do wspaniałego hallu. W głębi widać było schody z różowego marmuru, wiodące na pierwsze piętro. Lokaj, jakby oczekiwał jej przybycia, uprzejmie wskazał fotel i powiedział coś po rosyjsku, prędko się oddalił. Lucja usiadła, ale czuła się nieswojo. Co ona tu robi? Na co czeka? Zobaczyła dom, a teraz, czyż nie lepiej będzie wyjść przed powrotem wspaniałego lokaja? Już wstała z fotela i skierowała się ku wyjściu, kiedy zaszeleściły jedwabie i siwa elegancka pani zeszła ze schodów. Na jej twarzy widniała troska. Podeszła wprost do Lucji i uprzejmie skinąwszy głową, powiedziała coś, co brzmiało jak pytanie. Nic nie rozumiejąc, Lucja nieśmiało powiedziała po niemiecku:

— Nie mówię po rosyjsku.

— To bardzo dobrze, że pani jest Niemką — odezwała się elegancka pani. — Zawsze była zdania, że Niemki dokładniej i lepiej umieją opiekować się dziećmi. Proszę usiąść, porozmawiamy.

Zdumiona Lucja znów usiadła na brzeжку fotela.

— Czy panią przysłało biuro „Pomoc”? Bo chodzi, o to, że mamika mego wnuka zachorowała i musiałam odesłać ją na wieś, a malutki jest pod moją opieką. Zwróciłam się więc do biura, by przysłano mi opiekunkę dla wnuka. Dziecko ma pół roku, ale jest bardzo wzięte i delikatne. Mam nadzieję, że posiada pani odpowiednią praktykę i doświadczenie.

Dama pytając i badawczo przyglądała się starszej ubranej w czerni kobiecie z resztkami dawnej urody na twarzy o głębokim spojrzeniu smutnych oczu. Poczuła do niej sympatię i ufność.

Lucja zrozumiała: oto droga do ojca Rudi. Niedaremnie przywołała tutaj niezawodny instynkt. Spojrzała na piękną damę i odpowiedziała spokojnie:

— Skierował mnie do pani ksiądz Świętochowski, a nie biuro. Z wielką chęcią zajmę się pani wnukiem. Doświadczenie mam duże, ponieważ sama wychowałam swoją córkę, a teraz wychowuję jej synka. Nie jestem Niemką, choć mój mąż był Niemcem — jestem Włoszką.

Dama badawczo patrzyła na Lucję, jej szczyry i spokojny wzrok oraz powołanie się na księdza Świętochowskiego wywarły na niej jak najlepsze wrażenie.

— Ach, to panią przysłał ojciec Antoni? Rekomendacja bodaj lepsza od „Pomocy”. Gdzie pani teraz mieszka i gdzie jest jej wnuk?

— Mieszkam razem z dzieckiem u księdza Świętochowskiego.

— Doskonale. A więc porozumiem się z nim telefonicznie i jutro dam pani odpowiedź. Zdaje się, że dojdziemy do porozumienia.

Hrabina wstała, a za nią Lucja.

W tej chwili rozległy się na górze szybkie kroki. Lucja obejrzała się. Śmiertelna bladeść pokryła jej twarz. Mimowoli chwyciła poręcz krzesła.

Ze schodów zbiegał wysoki młody mężczyzna. Przelotnym spojrzeniem stalowych oczu musnął Lucję i zwrócił się do damy po francusku:

— Kochana mammo, wróć na kolację — i skierował się ku frontowym drzwiom.

Lucji zaś nieomylny instynkt powiedział, że był to ojciec Rudi, ten, którego fatalną miłością pokochała Da-

gny. Dziwna rzecz, że na widok tego człowieka nie poczuła jednak ani cienia nienawiści, tylko straszny ból i niewysłowiony żal za utratą dziecka.

— Co pani jest? Tak pani zbladła? — spytała hrabina.

— Nic, nic, to tylko zmęczenie — odpowiedziała Lucja.

Pożegnała się z hrabiną. Wolno schodziła ze schodów, przejęta i wzburzona niespodziewanymi wypadkami.

Wróciwszy do domu, Lucja udała się do swego pokoju i znudzona padła na łóżko. Rudi obudził się w swym łóżeczku i gaworzył, bawiąc się dużym palcem tłuszcikowej nóżki.

— Malutki mój, widziałam dziś twego ojca. Jest taki piękny i wyniosły, że nie dziwię się twej biednej matce...

— Kto wie, może kiedyś pójdziesz w jego ślady i dla zabawy i ty zniszczysz młode kobiece życie.

Raptem dziecko roześmiało się wesoło — udało mu się nareszcie złapać nieuchwytny paluszek.

— Głuptasku kochany, śmiesz się? Jesteś szczęśliwy z byle głupstwa. Kiedyś i ona śmiała się tak samo niefrasobliwie, ale życie prędko odczytyło ją od tego. Dagny, moja Dagny...

Rozległo się ciche pukanie i głos Jadwigi:

— Proszę na kolację.

Lucja otarła oczy i wyszła z pokoju. Kiedy po kolacji została z księdzem sama, opowiedziała mu o swej wizycie u Bagreckich. Ksiądz słuchał uważnie, myśląc, że istotnie jakaś tajemnicza siła skierowała ją do Moskwy, gdzie zapewne ma się rozegrać ostatni akt dramatu tu zaczętego.

— Jeśli hrabina jutro zatelefonuje i będzie się pytała, dam jej najlepsze rekomendacje, ale proszę pamiętać, że musisz stanąć na wysokości zadania i poświęcić się dziecku Bagreckiego, jak własnemu. Rudi zostanie u nas. Jadzia pokochała go serdecznie i zajmie się nim z przyjemnością. A ty idź za wewnętrznym głosem. Może istotnie ręka Matki Boskiej kieruje tobą, albo córka wskazuje za grubą drogę do serca ojca jej syna...

Lucja ucałowała rękę księdza.

Następnego dnia hrabina Bagreckaja po porozumieniu się z księdzem prosiła ją, żeby od jutra chciała objąć posadę wychowawczyni jej półrocznego wnuka Dimy.

(d. c. n.)

DODATEK RADIOWY

Powstanie teatru radiowego w Polsce Jak się robi „coś” z „niczego”

Teatr Radiowy wykonał się właściwie, u nas jak i gdzie indziej z takich nikłych zaczątków, że nie byłoby przesadą, gdyby się powiedziało — „z niczego”.

Na pozór może się wydawać i bardzo często też się wydaje, zwłaszcza laikom, że teatr radiowy jest w prostej linii dzieckiem teatru scenicznego.

A to nie prawda. Między jednym i drugim są tak duże i tak zasadnicze różnice, że jedną może prawdziwą spójnią między nimi stanowią — konflikt dramatyczny. Konflikt, który jest ośrodkiem akcji, zarówno w teatrze scenicznym, jak i radiowym.

O ile teatr sceniczny jest nastawiony na de wszystko na zmysł wzroku, o tyle teatr radiowy ma do dyspozycji jeden tylko zmysł — słuch. Jedna droga prowadzi do niego — głosnik.

Jest więc rzeczą zupełnie jasną, że teatr sceniczny może pozwolić sobie na obrzytną swobodę — dysponowania różnymi środkami oddziaływania na widza. Tej swobody nie ma naturalnie teatr radia, zmuszony do działania na jednej płaszczyźnie i wyrażania na niej tych najrozmaitszych uczuć i myśli, które teatr sceniczny wypowiada w szeregu najrozmaitszych płaszczyzn.

Teatr radio w rzeczywistości nie rozwijał się z teatru sceny, ale rozwinął się pod wpływem teatru scenicznego, adoptowanego dla celów radiowych.

Kiedy powstawało radio i tworzyły się dopiero różne gatunki literackich i artystycznych audycji radiowych, nie było w ogóle mowy o istnieniu teatru radiowego.

Szukano po prostu ciągle rzeczy już istniejących, któreby po pewnej operacji można było użyć dla radia. Myśl ta powstawała omal jednocześnie w różnych państwach na świecie, a wszędzie prawie przybrała od razu odrębną postać. Chodziło o stopień odchylenia od prawzoru scenicznego. Francuzi chcieli transponować teatr sceniczny wprost z desek teatralnych, bez żadnych przeróbek dla mikrofonu. Niemcy go dziłali się na pewne zmiany. Na największe zmiany zdecydowali się Anglicy i Amerykanie, wpadając jednocześnie na niezwykle pomysł: radiofonizowania w formie dramatów utworów literackich, prozaicznych (nowel, powieści i t. p.).

Przyszłość pokazała, że myśl ta właśnie była najbardziej zbliżona do prawdy. O ile bowiem teatr sceniczny często nie nadawał się do reprodukcji w radiu, to teatr radiowy, od tego drugiego etapu powstania teatru radiowego równoległe istniejący i rozwijający się obok siebie dwie instytucje: adoptowany teatr sceniczny i teatr radiowy, częściowo samodzielnym, częściowo oparty na beletryście, a tylko w bardzo niewielkiej części czerpiący materiał z dramatu scenicznego.

A u nas w Polsce?

Rozwój teatru radiowego poszedł tym samym podwójnym torem co i w innych krajach: najpierw adaptacja teatru scenicznego, a po tym niezależnie od tego stworzenie na nowych podstawach teatru radiowego. Od tego drugiego etapu powstania teatru radiowego równoległe istniejący i rozwijający się obok siebie dwie instytucje: adoptowany teatr sceniczny i teatr radiowy, częściowo samodzielnym, częściowo oparty na beletryście, a tylko w bardzo niewielkiej części czerpiący materiał z dramatu scenicznego.

Jeśli idzie o teatr sceniczny adoptowany to mamy tu zarówno utwory teatru dramatycznego, jak opery i operetki. Teatr radiowy zaś wytworzył kilka swoich specyficznych gatunków teatralnych, których nie można i nie powinno się podciągać mechanicznie pod kategorie wytworzone przez teatr sceniczny. Nie ulega oczywiście wątpliwości, że gatunki artystyczne teatru radiowego w znacznym stopniu zbliżają się do gatunków scenicznego. Nigdy jednak nie można powiedzieć o nich, że są takie same. Jeden jest w każdym razie pewnik, nie ulegający wątpliwości: wszelkie utwory teatralne reprodukcjone przed mikrofonem, a mające charakter oper czy operetek mogą być tylko operami czy operetkami; nigdy jednak nie można zaliczyć ich do teatru radiowego. Byłoby to zupełnie sprzeczne z jego duchem i z jego metodami oddziaływania na słuchaczy; byłoby to i zbyt monotonne i zbyt prymitywne.

O ile są pewne gatunki teatralno - radiowe, oparte częściowo na muzyce, to nie mają one żadnej z tych cech, które są tak charakterystyczne dla opery czy operetki.

Takie są mniej więcej drogi rozwoju i osiągnięcia teatru radiowego u nas i zagranicą.

RADIO W KAŻDEJ CHACIE WIEJSKIEJ

Cieszymy się rozwojem radiofonii w Polsce, czego najlepszym dowodem jest to, że liczba radiosłuchaczy osiągnęła już miliona. Jest to cyfra okazała, ale jeszcze w naszym kraju jest do zrobienia bardzo wiele, jeśli chodzi o powszechną radiofoniczność. Najszersze pole do działania znajduje się właśnie na wsi, dla której rozwój radiofonii ma bez wątpienia pierwszorzędne znaczenie pod względem kulturalnym i gospodarczym. Podejmowane są w tym kierunku różne prace, przybierające różne formy i zmierzające do jednego celu kulturalnego podciągania w wyższe sferki rzeszy ludności wiejskiej.

Radio przy masowym wprowadzeniu go do chat wiejskich odegrać może wielką rolę w kształtowaniu się charakteru wsi polskiej pod względem kulturalnym i gospodarczym, jakiej na innej drodze nie da się osiągnąć. Radio przynosiąc stale świeże wiadomości, zbliża wieś do świata. Kształtując i dając ludności wiejskiej kulturalną rozrywkę radio uspołecznia, podnosi poczucie obywatelskie, jak również umuzykalnia warstwę ludową.

Gdyby radio było w każdej chacie wiejskiej rozbrzmiewając zamiłowanie do nauki, oświaty i kultury, w krótkim czasie inaczej wyglądałaby wieś polska i inaczej wyglądałaby prowadzone często z takim trudem i ofiarnością prace oświatowo - kulturalne i gospodarcze dla podniesienia wsi.

Audycje radiowe dla wsi

Od dnia 22. I do 28. I 1939 r.

W niedzielę, dn. 22. I. — w audycji porannej dla wsi, jak zwykle nadane zostaną o godz. 8,15 — „Gazetka rolnicza”; o godz. 8,30 — „Przegląd rynków produktów rolnych”. Po muzyce z płyt audycji porannej zapożyczy pogadanka dr. Heliodora Szejnkewskiego pt. „Gruda u koni”. Będzie to pogadanka z cyklu, który zapozna rolników z podstawowymi wiadomościami z weterynarii.

Audycja popołudniowa dla wsi, ze względu na transmisję z Paryża meczu Polska — Francja zostanie skrócona. O godz. 15,00 nadana zostanie pogadanka inż. Ksawerego Mayera pt. „Żywność trzody chlewnej”. Prelegent omówi racjonalne żywienie trzody chlewnej z uwzględnieniem kalkulacji. O godz. 15,15 — pogadankę na temat „Melioracje rolne” wygłosi inż. Leonard Gumiński.

O godz. 15,30 — nadana będzie pogadanka pt. „Inteligencja w służbie wsi” w opracowaniu Henryka Gebła, w której prelegent przedstawi rolę, jaką powinna odegrać inteligencja w życiu wsi. O godz. 15,35 — na zakończenie audycji niedzielnej dla wsi nadana będzie audycja słowno - muzyczna pt. „Co to jest uwertura” w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego.

W poniedziałek, dn. 23. I. — o godz. 18,00 nadana zostanie pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Dlaczego dzieci kłamią?”, którą wygłosi Czesław Babicki. Aktualny temat powinien zainteresować wszystkie rodziców. O godz. 18,15 — nadany zostanie reportaż Kazimierza Żuławskiego „Wieś zorganizowana”, w którym prelegent opowie jak wygląda wieś, która od kilku lat objęta jest akcją organizacji wsi i gospodarstw. W wtorek, dn. 24. I. — o godz. 18,00 jak zwykle tego dnia, nadana będzie „Skrzynka rolnicza” w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego, w której prelegent odpowie na listy. O godz. 18,20 — drugą pogadankę z cyklu „Meteorologia dla rolników” wygłosi inż. Zofia Pieślakówna. W środę, dn. 25. I. o godz. 18,00 — pogadankę z Poznania pt. „Wpływ cen zagranicznych na kształtowanie się produkcji rolnej” wygłosi dr. Jerzy Pilecki. O godz. 18,15 zostanie nadana rozmowa nauczyciela z chłopcem pt. „Z tajemnic przeszłości” w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego.

W czwartek, dn. 26. I. jak zwykle tego dnia o godz. 18,00 nadana zostanie aktualna audycja dla młodzieży pt. „W rocznicę Powstania Styczniowego” w opracowaniu Bronisława Nycza i Waleriana Batko. W piątek, dn. 27. I. o godz. 18,00 z Wilna nadana zostanie pogadanka pt. „Jak zwalczałyśmy w Nowosiółkach zebraństwo” w opracowaniu Witolda Rodziewicz. O godz. 18,00 — felieton prawno - społeczny pt. „Dowód w sądzie” wygłosi Jądwiaga Zielenkiewicz - Kocanowa. W sobotę, dn. 28. I. na audycję dla wsi złoży się: o godz. 18,00 Skrzynka Rolnicza w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego; o godz. 18,15 audycja literacka.

Ceny zbóż

Od czego zależy opłacalność pracy rolnika

Najbardziej podstawowym i interesującym zagadnieniem dla każdego rolnika są ceny zboża. Jest to zupełnie zrozumiałe. Bo wiem od ceny zboża, od tego ile rolnik otrzyma za korzec żyta czy pszenicy zależy wielkość dochodów gospodarstwa, zależy opłacalność pracy rolnika.

Na cenę zboża wpływa wiele czynników zarówno wewnątrz jak i zagranicznych. Cena zboża zależy przede wszystkim od podaży i popytu. Im więcej zboża dostawia rolnicy na targ do sprzedaży, im mniej będzie kupców — tym zboże będzie tańsze. I naodwrot — mniej zboża na sprzedaż i więcej kupców, zboże jest droższe.

Polska jest krajem rolniczym. Jej zamocność zależy od zamocności szerokiej rzeszy chłopków. Rząd tedy stara się zwiększyć jak najbardziej dochodowość gospodarstwa rolnego, przede wszystkim przez podniesienie cen zboża. W tym celu stosuje się szereg sposobów. A więc z jednej strony rząd stara się odroczyć zobowiązania chłopca, z drugiej zaś dostarczyć źródła kredytowych, z których rolnik mógłby zaczerpnąć gotówkę na pokrycie swoich długów.

Wysiłki rządu byłyby jednak daremne, gdyby z pomocą nie przyszedł rolnik. Pomoc ta winna polegać na wystrzymaniu się od sprzedaży zboża wówczas, gdy na rynkach jest go nadmiar i gdy ceny jego mają dążność do zniżki. A w jaki sposób rolnik ma się orientować, czy ceny w danym okresie mają tendencję wzrostową czy zniżkową? Bardzo proste. Polskie Radio w ramach audycji dla wsi nadaje w każdą niedzielę o godz. 8,30 „Przegląd rynków produktów rolnych”. Podawany przez radio „Przegląd rynków produktów rolnych”, orientuje każdego rolnika w kształtowaniu się cen zboża na obszarze całego kraju.

Ale jak już wspomnieliśmy na ceny produktów rolnych wpływają również czynniki zagraniczne. Polska musi wywozić zboże, bo ma go nadmiar. Kiedy zboże wywieźć można bez żadnych trudności? Na pytanie to odpowie słuchaczom wsi w pogadance radiowej dr. Jerzy Pilecki, który w środę dn. 25 stycznia o godz. 18,00 mówić będzie przez radio o wpływie cen zagranicznych na kształtowanie się produkcji rolnej.

Audycje dla dzieci i młodzieży

od dnia 22. I do 28. I 1939 r.

Niedziela — dn. 22. I.

14,40 — „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci.

Poniedziałek — dn. 23. I.

11,00 — Audycja dla szkół: pogadanka dla dzieci młodszych „Tadzio zapominałski”. Będzie to opowiadanie o pewnym Tadziku, który nigdy o niczym nie pamiętał. Ani co ma zadane, ani po co matka wysłała go do sklepu. Pewnej nocy miał straszny sen. Matka wysłała go do sklepu a oshrdnu sen. Snili mu się różni ludzie, którzy tak jak on zapominali o swych obowiązkach. Piekarz nie upiekł chleba, mleczarka nie przyniosła mleka... — co się później stało dowiedzieć się przez radio. 13,30 — Audycja dla gimnazjów: „Chopin”.

Wtorek — dn. 24. I.

11,00 — Audycja dla szkół: pogadanka dla dzieci starszych pt. „Czy wiecie o soli, która nie pochodzi z kopalni”. Pogadanka znanymi dziećmi z własnościami polskich solanek z których otrzymujemy sól. 15,00 — Pogadanka dla młodzieży „Wzajemna pomoc u zwierząt”.

Środa — dn. 25. I.

11,00 — Audycja dla szkół: słuchowisko pt. „O Helence co na tarki poszła”. Bajka o malej Helence, zobrazuje dzieciom jak to dobre uczynki zostają w niespodziewany sposób nagrodzone. Tak było z Helenką, która kochała bardzo swoją mamusię, a poza tym starała się dla wszystkich być bardzo uczynną i każdemu spieszyła z pomocą w potrzebie. 15,00 — „Nasz koncert”; „Kulig” — audycja muzyczna dla dzieci. Czwartek — dn. 26. I.

Audycje radiowe dla wsi

Od dnia 22. I do 28. I 1939 r.

W niedzielę, dn. 22. I. — w audycji porannej dla wsi, jak zwykle nadane zostaną o godz. 8,15 — „Gazetka rolnicza”; o godz. 8,30 — „Przegląd rynków produktów rolnych”. Po muzyce z płyt audycji porannej zapożyczy pogadanka dr. Heliodora Szejnkewskiego pt. „Gruda u koni”. Będzie to pogadanka z cyklu, który zapozna rolników z podstawowymi wiadomościami z weterynarii.

Audycja popołudniowa dla wsi, ze względu na transmisję z Paryża meczu Polska — Francja zostanie skrócona. O godz. 15,00 nadana zostanie pogadanka inż. Ksawerego Mayera pt. „Żywność trzody chlewnej”. Prelegent omówi racjonalne żywienie trzody chlewnej z uwzględnieniem kalkulacji. O godz. 15,15 — pogadankę na temat „Melioracje rolne” wygłosi inż. Leonard Gumiński.

O godz. 15,30 — nadana będzie pogadanka pt. „Inteligencja w służbie wsi” w opracowaniu Henryka Gebła, w której prelegent przedstawi rolę, jaką powinna odegrać inteligencja w życiu wsi. O godz. 15,35 — na zakończenie audycji niedzielnej dla wsi nadana będzie audycja słowno - muzyczna pt. „Co to jest uwertura” w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego.

W poniedziałek, dn. 23. I. — o godz. 18,00 nadana zostanie pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Dlaczego dzieci kłamią?”, którą wygłosi Czesław Babicki. Aktualny temat powinien zainteresować wszystkie rodziców. O godz. 18,15 — nadany zostanie reportaż Kazimierza Żuławskiego „Wieś zorganizowana”, w którym prelegent opowie jak wygląda wieś, która od kilku lat objęta jest akcją organizacji wsi i gospodarstw. W wtorek, dn. 24. I. — o godz. 18,00 jak zwykle tego dnia, nadana będzie „Skrzynka rolnicza” w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego, w której prelegent odpowie na listy. O godz. 18,20 — drugą pogadankę z cyklu „Meteorologia dla rolników” wygłosi inż. Zofia Pieślakówna. W środę, dn. 25. I. o godz. 18,00 — pogadankę z Poznania pt. „Wpływ cen zagranicznych na kształtowanie się produkcji rolnej” wygłosi dr. Jerzy Pilecki. O godz. 18,15 zostanie nadana rozmowa nauczyciela z chłopcem pt. „Z tajemnic przeszłości” w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego.

W czwartek, dn. 26. I. jak zwykle tego dnia o godz. 18,00 nadana zostanie aktualna audycja dla młodzieży pt. „W rocznicę Powstania Styczniowego” w opracowaniu Bronisława Nycza i Waleriana Batko. W piątek, dn. 27. I. o godz. 18,00 z Wilna nadana zostanie pogadanka pt. „Jak zwalczałyśmy w Nowosiółkach zebraństwo” w opracowaniu Witolda Rodziewicz. O godz. 18,00 — felieton prawno - społeczny pt. „Dowód w sądzie” wygłosi Jądwiaga Zielenkiewicz - Kocanowa. W sobotę, dn. 28. I. na audycję dla wsi złoży się: o godz. 18,00 Skrzynka Rolnicza w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego; o godz. 18,15 audycja literacka.

Program audycji Polskiego Radia

od dnia 22. I do dnia 28. I 1939 r.

NIEDZIELA — dn. 22. I.

7,15 Audycja poranna. 9,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Anny w Warszawie.

Po nabożeństwie koncert. 12,03 Poranek symfoniczny z Poznania. 13,15 Muzyka obiadowa z Katowic. 14,40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,10 Transmisja z Paryża meczu Polska - Francja. 17,25 Zabawa taneczna dla dzieci. 19,30 Wstęp Eugenii Umińskiej. 21,20 Muzyka taneczna w przerwie audycji „Słaskiej pozytywki”.

PONIEDZIAŁEK — dn. 23. I.

6,30 Audycja poranna. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Utwory Glazunowa (z płyty). 12,33 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 Audycja dla gimnazjów: „Chopin”. 15,00 Słuchowiska dla młodzieży „Historie przedhistoryczne”. 15,30 Muzyka obiadowa z Poznania. 16,35 Koncert — „Miniatury kwartetowe”. 17,05 „Powstanie styczniowe w polskiej powieści” — szkic literacki. 17,20 Muzyka polska. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja strzelecka. 19,00 Koncert rozrywkowy. 21,00 Zapomniane utwory — recital fortepianowy. 22,00 „Dzieje symfonii” — aud. muzyczna.

WTOREK — dn. 24. I.

6,30 Audycja poranna. 8,10 Transm. ciągnięcia miliona z Dyrekcji Loterii. 11,00 Audycja dla szkół. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Wzajemna pomoc u zwierząt” — pogadanka dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 16,30 „Do tańca gra Mała Orkiestra”. 17,30 „Z pieśnią po kraju”. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 21,00 Opera Mincheimera „Mazepa”

ŚRODA — dn. 25. I.

6,30 Audycja poranna. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Koncert. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Nasz koncert” — audycja dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa z Wilna. 16,20 Dom i szkoła — gawęda. 16,35 Recital śpiewaczy Biedera. 17,15 Recital organowy B. Rutkowskiego. 18,00 Audycja dla wsi. 18,40 Odczyt dyskusyjny „Czy potrzebna jest szkoła”. 19,00 Fragment z komedii muz. „Na falach” — orkiestra.

19,40 Muzyka lekka i taneczna. 21,00 Koncert chopinowski. 21,40 Wieczór autorski Zelenkiego - Boya. 22,00 Muzyka taneczna.

CZWARTEK — dn. 26. I.

6,30 Audycja poranna. 11,00 Audycja dla szkół: poranek muzyczny. 11,25 Walce i marsze koncertowe. 15,00 Rozmowa technika z młodzieżą — aud. dla młodzieży. 15,15 Kłopoty i rady. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgi Poznańskiej. 16,20 „O handlu zagranicznym” — pog. dla liceów. 16,40 „Pieśni bez słów” Mendelssohna. 17,00 „Z doświadczeń i melodii pracy społecznej” — pogadanka. 17,15 Koncert popularny. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną. 19,00 „Wieczór Jana Straussa”. 21,00 Dramat słowackiego „Zawisza Czarny”. 22,00 Muzyka taneczna. 23,05 Koncert muzyki polskiej.

PIĄTEK — dn. 27. I.

6,30 Audycja poranna. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Utwory Eryka Coates'a. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Hokus, pokus, dominikus” — audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa z Krakowa. 16,35 Reportaż z baletów: „Gwiazdy wschodzą i zachodzą”. 17,05 „Rajski las w Polsce” — pogadanka. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Życie dawnego górnika” — audycja. 19,00 Koncert rozrywkowy. 21,15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22,45 Muzyka.

SOBOTA — dn. 28. I.

6,30 Audycja poranna. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Koncert. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Słuchowisko dla dzieci: „Dzieci pana Majstra”. 15,30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 16,35 Koncert kameralny. 17,10 „Złoty lis” — felieton. 17,25 „Koncert w Hotelu Lambert” — aud. muzyczna. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków zagranicą. 19,15 Koncert rozrywkowy. 21,00 „Iako tańczymy” — muzyka taneczna. 21,55 „Fifi ma głos” — rozwiązanie konkursowej Godziny Niespodzianek. 22,10 Godzina Niespodzianek. 23,15 Muzyka taneczna.



AKCJA RADIOFONIZACJI RODZIN ROLNICZYCH W ŁODZI

Akcja zaopatrywania robotników w odbiorniki radiowe przy pomocy zbiorowych zakupów przez fabryki — rozwija się z dnia na dzień coraz pomyślniej. Za przykładem fabryk, których działalność uwieczniona została pomyślnym wynikiem idą coraz to nowe zakłady przemysłowe oraz sami robotnicy, którzy coraz częściej i coraz liczniej nabywają aparaty radiowe na spłaty.

Podkreślić należy, że gorącą opieką otacza te akcje Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, który w miesiącu grudniu umożliwił 266 robotnikom nabycie odbiorników radiowych na spłaty. Do tej pory S. K. R. K. w Łodzi dostarczył robotnikom 2481 aparatów radiowych na raty.

Organizacje społeczne w Łodzi korzystają również z pomocy S. K. R. K., zaopatrując się za pośrednictwem Komitetu w odbiorniki na dogodne spłaty. Tą drogą łódzkie organizacje społeczne nabyły 504 odbiorniki.

KU POTĘDZE PRZEMYSŁOWEJ POLSKI

Inżynier Stanisław Szczepanowski, syn głównego autora „Nedzy Galicji”, wygłosił na dziedzińcu kucpów i przemysłowców polskich województwa południowo-wschodnich posłany referat:

Prasa emigracyjna nie zamieszła o nim nawet obywatelskiej notatki. Natomiast in extenso podają go jedynie „Nowe Wiadomości Ekonomiczne i uro-”
 Od syna wielkiego Stanisława Szczepanowskiego przychodził strasznie. Dodałmy jeszcze, że od rubliki wschodnich, idzie światło, ex Oriente lux.

OD „NEDZY GALICJI” DO „ENERGICZNEGO ROZWOJU”.
 Właśnie miały lat czterdziście cztery od czasu, gdy tutaj — we Lwowie — zorganizowano wielką Wystawę Krajową z 1894 roku. Tamtą Wystawę robiło minione pokolenie, to pokolenie, które sobie za cel postawiło przelatanie błędnego koła, tragicznego dylematu, że „przeciętny Galicjanin jadał za pół człowieka — a pracował za ćwierć”. — Więcej jeść nie mógł, bo za mało zarabiał, więcej pracować nie mógł, bo za mało jadał!

Właśnie miały także lat pięćdziesiąt od czasu, kiedy — również we Lwowie — wydana została książka, z której często się wspomina jej tytułu część pierwszą: „Nedza Galicji”, a za mało się o tym pamięta, iż była — i jest — tego tytułu część druga — może ważniejsza — żywotna: „Program Energetycznego Rozwoju”.

W obliczu tych rocznic — i właśnie we Lwowie — warto zrozić porównawcze zestawienie — niejako rachunek sumienia żyjącej generacji — nie dla historycznych dyndie rozważań, ale dla uzyskania — z tej perspektywy — drogowskazów dalszej celowej działalności.

Sytuacja obecna różni się znacznie od ówczesnej, zatem innymi muszą być nie tylko punkty wyjściowe, ale też i dobór dróg i środków działania.

PRAWO DO GŁOSU.
 My, jako ludzie posiadający w życiu gospodarczym swe osobiste doświadczenie — zwykle aż nadto drogo okupione — mamy tu coś nieco do powiedzenia, bo wiele rzeczy, o których szerokie sfery polskiego społeczeństwa słuchają nieraz jakby o żelaznym wilku, — np. działalność obcych agentur — jest dla nas codziennie odczuwana rzeczywistością.

ÓWCZESNA GALICJA A DZISIEJSZA POLSKA.
 Przedwojenną sytuację ogólną i gospodarczą, od sytuacji dzisiejszej dzieli niemal przepaść. Przeszliśmy pod względem form zewnętrznych działania przepaść — do niepodległego bytu, do możliwości samodzielnego normowania porządku prawnego, przynajmniej w teorii. Gorzej przedstawia się sprawa wypełnienia tych form zewnętrznych wewnętrznie — polską treścią.

Otóż było przed wojną nieco mniej hałasu, zamieszania i zakłamania niż dzisiaj, a — przy braku własnej państwowości — było więcej pracy naprawdę ohotniczniej i naprawdę ohotczej a ofiarnej, zarówno w samorządach, jak też w instytucjach społecznych, politycznych i towarzyskich.

ORGANIZACJA INICJATYWY.
 Samorząd terytorialny był wówczas naprawdę samorządem. Mimo ciągłego — już wówczas — narzekania na biurokrację, życie było mniej biurokratyzowanym niż dzisiaj. A czyż — na tych ziemiach — nie byłoby ono może także bardziej polskim niż dziś?

W owych czasach — pozornie liberalnych — większym może niż teraz było skupienie ideowe. O ile chodzi o organizację zajmującą się przemysłem, to entuzjazm społeczeństwa tworzył zręby organizacji, które odegrały ważną rolę w historii gospodarczej żywiołu polskiego, że wspomnę przykładowo „Ligę pomocy przemysłowej”, „Związek Przemysłu Fabrycznego”, lub ówczesne — całkownie jeszcze polskie „Krajowe Towarzystwo Naftowe”.

Dziś, przy formalnej — nieraz pozornej — hyperorganizacji istnieje łatwość fotomontażu, faktomontażu i inscenizacji, osłaniających czasem całkiem odmienną treść rzeczywistości.

Czyż instytucje — oficjalne, jak Izby Handlowe, półoficjalne i inne — naszego samorządu gospodarczego nie uległy przypadkiem penetracji czynników związanych z obcymi — często zagranicznymi — ośrodkami dyspozycji? Czyż nie odgrywają one czasem roli węż przeciwnie celom, dla których zostały do życia powołane?

ORGANIZACJA FINANSOWA.
 Kto wie, czy w prawdziwej organizacji życia gospodarczego nie zostały — może nawet ciotniej wstecz — wbrew innym pozorom.

Pokolenie naszych ojców, które tutaj urządziło Wystawę Krajową, przy całej „nedzy Galicji”, miało sieć swych własnych — dość zasobnych — instytucji finansowych, taką jakiej my dzisiaj nie posiadamy. Były to liczne tak zwane Kasy Zaliczkowe i Związki, dla których świadomie przygotowywano nadbudowę w postaci silnego „Akcyjnego Banku Związkowego Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych”.

Wprawdzie zasięg i rozmach tych zamierzeń został zmniejszony i zniszczony — wskutek działań międzynarodowej finansjery popieranej przez zaborcę, to jednak całkiem kształt tej organizacji finansowej społeczeństwa polskiego przetrwał na ogół aż do wybuchu wojny światowej. Po wojnie jednak — niestety — nie został on odbudowany, może w związku z nieco demagogicznym nastawieniem naszego ustawodawstwa spółdzielczego, oraz całego „klimatu” życia zbiorowego w Polsce.

KSZTAŁTOWANIE OPINII.
 Znaną są głębokie niedomagania ówczesnego — przedwojennego — życia, celowo zatruwanego przez wpływy zaborców, oraz machinacje klik i koteryj. Czyż jednak wówczas dostęp do całego myślenia społeczeństwa nie był może łatwiejszym niż dziś, kiedy wprost jakby mury uprzedzeń i zaciekłości dzieła wielkie odłamy społeczeństwa polskiego, a przez rozgwar zatarogów i rozrywek personalnych, oraz hałas ogólny, trudno nieraz przebić się głosiwoi walczącemu o wspólne dobro Polaków.

SŁOWO DRUKOWANE.
 Czyż nie warto podjąć zdecydowanego wysiłku; by powrócić do takiego stanu w prasie, kiedy dzienniki polskie — lepsze lub gorsze — były związane z środowiskami — lepszymi lub gorszymi — ale polskimi, a nie były — jak dziś w znacznej części — związane z obcymi ośrodkami dyspozycji, czy to zagranicznymi, czy chwilowo krajowymi, a obcoplemiennymi, które opinię polską mogą chcieć sugestionować i prowadzić na pasku pojęć i planów obcych?

PRZEMYSŁ I HANDEL A PRASA.
 Właśnie polski przemysł i handel — broniąc swego bytu — musi dziś żądać wielkim głosem, aby dzienniki w Polsce nie mogły być zależne od obcych:

Drogą ku temu wiodącą są nie jakieś subwencje, ale takie zorganizowanie „przemysłu dziennikarskiego”, by był on opłacalnym, aby swe koszty mógł pokrywać z dochodu z ogłoszeń, prenumeraty i sprzedaży numerów — nie zaś ze sprzedawania swej niezależności i swego wpływu. Cały dzisiejszy polski przemysł i handel powinny się zorientować, że należyte ogłaszanie się w prasie polskiej, należyte kalkulowanie też przy uwzględnianiu korzyści, pośredniej — z posiadania niezależnej, polskiej drukowanej opinii.

Zarówno polskie sfery gospodarcze, jak i polski ogół powinny mieć świadomość, że posiadanie i rozpowszechnianie prawdziwie polskiej prasy, to jeden z kapitalnych warunków naszej niezależności gospodarczej. Nie można mieć bowiem prawdziwej niezależności gospodarczej, jeżeli funkcje nie tylko finansowe, ale też informacyjne i opiniotwórcze pozostawia się w rękę obcych, lub nawet choćby pod obcymi wpływami.

KONRAD WALLENROD.
 Bo czyż nie jest bliską obawą, że prasa kierowana przez obcych, lub przez obce wpływy, może się kiedyś pokusić o wprowadzenie — nawet na czołowe stanowiska — w życie polskich organizacji i instytucji, a nawet całego społeczeństwa, takich ludzi, którzy słuchając będą złych podszeptów, i poprowadzić mogą społeczeństwo polskie tak — jak Konrad Wallenrod.

ORGANIZACJA PRACY.
 Przeciw zasadom — nowoczesnym — naukowej organizacji pracy, przeciw zasadzie specjalizacji w pracy, grzeszą dziś wprost przeciwko celom przemysłowcy, którzy zamiast koncentrować się w swoim fachu, wysyłają się na organizowanie swego aparatu handlowego, docierającego bezpośrednio aż do konsumenta — bez współdziałania kupca.

Grzeszą tu również i tacy kupcy, którzy pozazdrościli zarobku przemysłowcowi, i sami improwizują — niefachowo nieraz — wytwórczość.

W naszej sytuacji i w naszych warunkach należy raczej dążyć do racjonalnego podziału pracy i nie odbierania innym godziwych podstaw egzystencji, opartej na pozytywnej — wyspecjalizowanej pracy.

BANKRUCTWO MARKSZMU.
 Rozważając — na ile przedwojennym — dzisiejsze drogi rozwojowe, trzeba przede wszystkim uwzględnić zasadnicze, nieraz zmienione podstawy i możliwości techniczne, gospodarcze i organizacyjne. Pamiętać winniśmy zatem, że nad przedwojenną rzeczywistością ciążyły jak zmorą różne objawy, które zdawały się potwierdzać teorię Karola Marksa, co do fatalistycznej rzekomo

konieczności coraz to dalszej koncentracji kapitału i aparatu wytwórczego wraz z jego ośrodkami dyspozycji, które to tendencje miały rzekomo prowadzić nieuchronnie do socjalizmu państwowego, do kolektywizmu.

Czas już na to, abyśmy sobie uświadomili, że poglądy te mogły się wydawać naukowo uzasadnionymi, w ówczesnych — chwilowych — warunkach technicznych, kiedy coraz to tańszą siłą mechaniczną, popędową, dawały tylko największe instalacje kotłowe i maszyn parowych, a najniższe koszty transportu lądowego dawały tylko koleje żelazne. Wynikiem tych tendencji rozwojowych było z jednej strony skoncentrowanie uwagi na rozwoju wielkich kolosów przemysłowych, a na kwestii obrony pracy najemnej — jako przeciwwagi — z drugiej strony. Tak było dawniej.

NOWE DROGI OTWARTE.
 Nowoczesny rozwój techniki otworzył jednak nowe szerokie możliwości zupełnie odmienne, których nie chce zrozumieć wielu zaślepionych i hałaśliwych doktrynerów. Rozwój motorów spalinowych, benzynowych, olejowych i gazowych, wraz z równoczesnym rozwojem elektrotechniki i sieci rozpraszających tanią, a wygodną energię elektryczną — przewyższyła już tendencję do koncentracji. Umożliwiła to, czyni zdolną do życia, racjonalną i opłacalną daleko idącą dekoncentrację, terytorialną, organizacyjną i dyspozycyjną.

Łącznie z rozwojem transportów samochodowych i motoryzacji, daje to w wyniku ponowny wzrost liczby i zasobności samodzielnych warsztatów produkcji, samodzielnych ludzi.

Trzeba jednak należyście pokierować tym ruchem, trzeba zorganizować te rzesze ludzi gospodarzących samodzielnie. W związku z tymi zadaniami myśl nasza skieruje się ku planowości całokształtu działania, oraz ku spółdzielczości, jako właściwej może formie organizacyjnej.

WSPÓLDZIAŁANIE — A SPÓŁDZIELCZOŚĆ.

Spółdzielczość taka, jaką dziś w Polsce widzimy, nie zupełnie nadaje się do tych celów, bywa ona bowiem czasem pojmowana, jakby jej celem miała być jakaś odmiana filantropii, albo odmiana kolektywizmu, jakby miała służyć wyłącznie uтиlitarnej ideologii konsumenckiej.

To jest jakieś nieporozumienie, tu nie tyle bowiem chodzić powinno o jakiejś wspólne dzielenie się czymś już istniejącym,



cy, pomiędzy spożywców, ale o wspólne działanie dla stworzenia nowych wartości. Tu trzeba rozwinąć twórczą ideologię produkcją.

Z lat dziecińczych przypominam sobie, że organizacją, do której organizatorów i przywódców należał mój śp. Ojciec, nazywała się: „Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych”, że podobny, jeszcze silniej zaznaczony charakter produkcjki — twórczy — miał pokrewny potencjalny ruch w Wielkopolsce.

Powojenna ustawa o spółdzielniach zlikwidowała ten pozytywny typ organizacyjny. Ustawa ta celowa i uzasadniona dla pewnych typów spółdzielni, wprowadziła do innych ich rodzajów niezmiernie ułatwienie dla działalności demagogicznej.

Szkoda, że tak się stało, bo spółdzielczość dobrze pojęta i pokierowana nie jest w swej zasadzie wrogiem prywatnej inicjatywy i indywidualnego zarobkowania, lecz powinna stać się regulatorem i zabezpieczeniem życia gospodarczego społeczeństwa przed ewentualnymi dążeniami do nadmiernych zysków.

SPÓŁKI ZAROBKOWE.

Dobrze się stało, że pomyślano już u nas ostatnio o nowej formie organizacyjnej — o tak zwanych spółkach zarobkowych — które nadać się mogą ku temu, by wznowić szeroko działalność dawnego — tak zasłużonego — typu kooperatywnego polskiego by zrobić z nich ostoję, a zarazem i szkołę dla dobrze pojętej inicjatywy prywatnej.

O ile chodzi o rzecz niemal najważniejszą, o planowanie gospodarcze na szeroką miarę, to dyskutuje się w Polsce teoretycznie tak, jakby chodziło o przeciwstawianie biurokracji etatyzmu prywatnej inicjatywy. Tymczasem w rzeczywistości, niektórzy najgłośniejsi obrońcy inicjatywy prywatnej chcą przemycić pod tą nazwą panowanie — ironopolistyczne niemal — obcych żywiołów — bardzo nieraz biurokratyzowanych — agentur. Temu kierunkowi trzeba się przeciwdziałać.

W życiu gospodarczym Polski istota rzeczy w tym leży, aby planowemu i skoordynowanemu działaniu obcych agentur gospodarczych i obcych żywiołów przeciwdziałać planowością polskiej myśli gospodarczej.

Polaka planowość gospodarcza winna iść równocześnie i równoległe trzema torami: planowania czynnika państwowego, czynnika kooperatywnego i czynnika polskiej inicjatywy prywatnej.

ETATYZM.
 Nie wolno zapominać, że polski etatyzm go spodarczy stworzył już rzeczy wielkie, które inaczey nigdy nie byłyby w polskim ręk, że jesteśmy świadkami wykonywania zamierzeń o tak historycznym znaczeniu, jak Centralny Okręg Przemysłowy. Powinniśmy się odnieść doń przychylnie, co nie wyklucza zdrowego i rzeczowego krytycyzmu i ostrożności.

INICJATYWA PRYWATNA.
 W skomplikowanych nowoczesnych warunkach, życie wymaga szerokiego uruchomienia polskiej inicjatywy prywatnej. Musimy pamiętać, iż plany obcych agentur mogą nieraz iść po takiej linii, by przez się umniejszyć etatyzm zmniejszyć w danej dziedzinie polską inicjatywę prywatną, a niecelowo etatyzm zastąpić potem przez obcych kartelowe, lub drobnych obcych koncesjonariuszy.

Zwalczając etatyzm musimy też wszędzie tam, gdzie na naszelnie — lub inne licze — sta nowiska w polskich przedsiębiorstwach państwowych dostępalni się obcy.

Popierając inicjatywę prywatną, trzeba uważać, by ktoś może nie wpaść na pomysł utworzenia czegoś w rodzaju urzędu inicjatywy prywatnej.

FORMY USTROJU — A ŻYWI LUDZIE.
 Jednym z głównych błędnych założeń — pro wadzących do niepowodzeń zarówno dawniej, jak i dziś, jest to, co wynika już z książki o „Nedzy Galicji”, że kładzie się nieraz zbyt wyłączone nacisk i swraca się uwagę na formy ustroju we, przepisy normy, rygory i szablon, za mało się zaś dba o żywą treść, jaka ma je wypełnić — o człowieka.

Do funkcji samodzielnego planowania w sprawach gospodarczych niezbędnym jest dobór ludzi wyrobionych, samodzielnych, fachowo kompetentnych — o odpowiednich horyzontach umysłowych. Naei defetyści mówią, że takich w Polsce nie ma. Rozszerzenie tej zgubnej sugestii uważam za celową robotę obcych agentur. Ten bowiem pogląd prowadzi do oddawania kierujących — w życiu gospodarczym — funkcji, ludziom szkodliwym i wychowarym przez obce sily i arukajacym sukcesu życiowego w dalszym zaprzekaniu z tymi czynnikami.

LUKSUS BIUROKRACJI.

Polska dziejełana powoliła sobie na wielki luksus, bo większą część swych ludzi o najwyższych zdolnościach i kwalifikacjach zmieniała w urzędników, dla których rzeczywistość staje się nieraz, nie rzeczywistością prawdziwego życia, lecz aktualnością ogólną i personalną ich urzędu, nieraz przysławiając obros prawdziwy. Zbyt wielu ludzi, oderwano od samodzielnie go życia gospodarczego, skoncentrowanie zasadniczej wagi — o ile chodzi o sprawy ekonomiczne — na tej pensji, jaką się pobiera co pierw szego.

Za luksus ten Polaka musi drogo płacić. Ci — nasz najubożniejsi — ludzie muszą przecieć partnerów urzędować, do tego potrzebują znów pracownicy, zabierając więc coraz to więcej czasu ludziom samodzielnym.

CIĄGŁOŚĆ ŻYCIA — ZLEKCEWAŻONA.

Zasadniczym błędem myślowym w ludzi oderwanych od gospodarczej rzeczywistości, jest brak zrozumienia rzeczy tak oczywistej, że warunkiem życia żywych ludzi jest ciągłość życia. Dla tych którzy nie mają pensji co pierwszego koniecznym jest utrzymanie ciągłości obrotów gospodarczych, a zbyt długi przedwótki — to śmierć.

O tym u nas — aż nadto często nie pamiętano — Biorę przykład z życia — najprostszy. Dajmy na to, iż władze wojakowe ozywione duchem obywatelskiej gospodarczej inicjatywy zdecydowały się na zamówienie u polskich wytwórców naszej dzielnicy — działu rymarskiego — siedel i pozostałego ekwipunku skórzanego dla kilku pułków jazdy i kilkunastu baterii artylerii. Okazał się może nawet, że terminowe wykonanie takiej dostawy stało się dziś już — a może jeszcze — w ogóle niemożliwym, o ile się stwierdzi, że wskutek nieoddawania tego rodzaju dostaw naszym warunkom przez szereg lat, lecz ich centralizowanie nie tylko podu padły odmienne warunki pracy, ale nie było po prostu wykwalifikowanych pracowników. Brak ciągłości przez lat kilka, lub kilkanaście, może tu zniszczyć nawet dorobek całej generacji.

Tego rodzaju obrót rzeczy może być często wynikiem działalności planowej obcych agentur.

Jedną z głównych przyczyn nikołaj i słabości dawnego życia gospodarczego naszych ziem było to, że od czasu do czasu przychodziły tatarskie — lub inne najazdy i po każdej przerwie odbudowywano się na nowo na pobojowiskach i zgłiszczach, niejako prowizorycznie.

KAPITALIZACJA.

Ten sam wynik — przerywania ciągłości życia — jest w naszych czasach powodowany innymi przyczynami, trzeba więc narazicie powiedzieć tak stanowczo, aby to wszędzie zrozumiało, iż przede wszystkim ciągłość życia dla gospodarza samodzielnego musi zostać zabezpieczona, nie przez opiekę urzędową ale przez dane warunków życia.

Jednym z istotnych czynników ciągłości życia gospodarczego jest kapitalizacja — niekoniecznie pieniężna — ale ta ważniejsza w dorobku inwestycyjnym w zasobności zapasów dóbr realnych, w prężności gospodarczej ogólnej i stanie sił ludzkich wytworzonych i utrzymanych przez odpowiedni poziom kultury duchowej i materialnej.

Pogląd staro-szlachecki i nowo-demagogiczny zwalczą dorobek indywidualny jako rzecz niemal zdrową a zapomina o tym, że kto zhydza i zwalczą, lub nawet tylko lekceważy dorobek, a więc i kapitalizację polską, ten, glistanie wobec konieczności nowoczesnych inwestycji, staje przed koniecznością sprzedawania kapitału obcego, dawania mu koncesji i wpływów. W ten sposób szerzenie demagogii ideowej różnych międzynarodówek politycznych i

społecznych toruje drogi sukcesu dla osiadłej penetracji kapitalistycznej.

JUDASZOWY PROCEDER.

Wiemy wszyscy dobrze, że bezpośrednia gasy czynna i drogą do utraty niepodległości politycznej Polski przedzobrowej było oddanie się czy sprzedawanie się — wielkiej Nocy najwybitniejszych ludzi w Polsce na służbę obcych agentur politycznych. Najjastrawiej widziimy to w dobie panowania Stanisława Augusta i jego mów rozbiorowych.

Zastraszającym jest tu nie tyle pojawianie się sprzedawczyków i zdradców, bo takie osobniki mogą się pojawiać wszędzie i zawsze, ale wręcz upokarzająca i nierozumiała jest tolerancja i wyrozumiałość Polaków ówczesnych — i czy tylko ówczesnych? — wobec jasnie uprawianego judaszowego procederu.

Biblijny Judasz — widząc co uczyni — odrzucił precyz od siebie otrzymane za sprzedawczyka i powieści się. Judasz w Polsce opytali zwykłe w dostaki osiągnięte z tego procederu i byli przez społeczeństwo tolerowani. Działo się to w czasach, kiedy Polacy walczący z zaborcami, pokonani i złamani szli na Sybir lub na banicję, wydając swą swą temperamenty bojowe na emigracji — aż nadto często — w potępieniach bratobójczych swarach.

Tych smutnych tradycji czasów zaborczych może jeszcze nie przelaliśmy całkowicie, czas już jednak o to się postarać, aby w Polsce judaszowy proceder przestał być opłacalnym i tolerowanym.

Mając tu na myśli dziedzinę życia gospodarczego dzisiejszego, musimy jednak zauważyć, że niebezpieczną byłaby tu jakaś — tak łatwa — demagogia i przesada. Racjonalna współpraca gospodarcza — np. handlowa — z zagranicą, oraz korzystanie z obcego doświadczenia i kapitału inwestycyjnego w Polsce — na godziwych warunkach — może być nie tylko sprawne



dilwionym, ale wskazującym i koniecznym, również nie można uważać za zgubne lub błędne przyjmowanie przez Polaków pracowników odpowiedzialnych funkcji w przedsiębiorstwach obcego kapitału.

W najwyższym natomiast stopniu potępienia godnym jest sprzedawanie przez Polaków — czynnikom obcym — nie swej pracy, ale swych wpływów i stosunków, obejmowanie roli figurantów, paradiarów i ekstremistów obcych firm, spełnianie roli czynnika, usypiającego czujność polskich władz i polskiego społeczeństwa, pomoc w mydleniu oczu i w szatanianiu obrazu rzeczywistości.

NAFTA — ODBSTRASZAJĄCYM PRZYKŁADEM.

Groźnym memento, które właśnie we Lwowie uderza w oczy, są losy polskiego przemysłu naftowego. Krótko mówiąc, przemysł ten stworzył praca polskich rąk i polskich mózgów. Podstawę powstania przemysłu naftowego w Łukaszewicz, technikę naftową rozwinięli liczni inni polscy fachowcy zarówno inżynierowie i technicy jak też do niedawna w świecie renomowani — a dziś uszarni — polscy wiertacze-robotnicy. Wszystkie niemal nazwy ten reny naftowe, a też znaczna część terenów na granicznych — np. w Rumunii i południowej Ameryce — odkryli polscy naftciarze i polscy geologowie.

Tymczasem ci polscy twórcy — i do niedawna wyłączni niemal pracownicy przemysłu naftowego — zostali przemocą wyrzuci nie tylko z wyników swego dorobku i wyparci z swego stanu posiadania, ale są dziś zwichnięci wypierani z stanowisk pracowników umysłowych i fizycznych i zastępowani żywołami obcymi. Zdobywamy strągiem i gwałtownie a równocześnie tracimy dorobek pracy narodowej pokoleń.

HELOCI NA WLASNEJ ZIEMI — WYZUCI Z NAZWISK.

Właśnie w przemysle polskiego Naftowego Podkarpacia wystąpiły objawy rażące, znaleźli się już wybitni Polacy, którzy z rezygnacją mówią — jako o fakcie — zrobiono nas Helotami na własnej ziemi, a organizacja składająca się w przeważnej części z żydów i cyników obcych, zagranicznych, działa pod nazwą: „Związek Polskich Przemysłowców Naftowych”.

Skończył się też musi wreszcie nadutywany nazwy „polski” przez obce żywioły, występujące pod tym — dla nich fałszywym — oznaczeniem. Jedynie Polacy mogą być uprawnieni do używania nazwy „polski” i nie mogą być karani — odbieraniem im tej nazwy — za to, iż żyją w swym własnym państwie.

BUDŻET OBCHYCH AGENTUR.

Rzecz wreszcie tragiczną jest, że koszty pozyskiwania Polaków na służbę obcych agentur są czerpane z Polski. Tak się działo za Stanisława Augusta, kiedy ambasadorowie obcy dysponowali rozdziałem beneficjów, starostów i koncesji, tak się dzieje i dziś kiedy obce ośrodki dyspozycji dysponują budżetem obrotowym większym od budżetu państwowego i obywatelnymi dochodami — choćby kartelowymi.

WŁAŚCIWA DROGA.

Właściwa droga — jest w wielu zawitych problemach — jest prostą. Wskazują ją pierwsze słowa tej żołnierskiej piosenki, która się tała hymnem narodowym: „Jeżee Polska nie zginie — póki my żyjemy”, to znaczy, że Polska żyje i być będzie życiem żywiołu polskiego. Dlatego też naczelnym naszym programem — i być może — nakaz, by wypełnić wszelkie formy zewnętrzne polskiej państwowości — jest całokształt polskiego życia żywotną i twórczą treścią całkownie polską.

Inż. Stanisław Szczepanowski.

PROZĄBOWY GŁOWY
PSZCZOŁKA
PRZEZIEMIENIU
GRYPE I KATARZE

Krafczki. USŁUŻNY PRZYJACIEL

— Każdy chce żyć... —

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kil. u wierszach

Tow. Przyjaciół Pelcowizny od wielu lat zabiega o przeprowadzenie w tej dzielnicy sieci kanalizacyjnej, której brak daje się we znaki, szczególnie w takim okresie, jak obecny i w czasie deszczów. Zarząd miasta czyni poza tym od dawna starania o ułatwienie komunikacyjne przez budowę kilku najważniejszych nowych arterii, jak ul. Dreszera, Landyana i Siedlca.

Wydział Nadzoru Budowlanego zatwierdził w grudniu ubiegłego roku 263 projekty budowlane, z których 197 dotyczyło domów mieszkalnych. Poza tym zatwierdzono 50 projektów garaży oraz 1 schronów przeciwgazowych.

Całą ubiegłą dobę samochodami oraz wozami konnymi wywożono śnieg, zgarnięty poprzednio w przymy w ulicach oraz przed z posesyj nieskanalizowanych. Do pracy tej użyto 198 samochodów oraz 94 wozy konne. Poza tym w ciągu dnia posypywano siedmioma piaskarkami wszystkie pochłony podjazdy oraz przejścia i t. p.

Rada Miejska w Warszawie rozpoczęła swą działalność na podstawie uchwalonej w roku ub. ustawy o samorządzie m. St. Warszawy. Zgodnie z tą ustawą w skład rady wchodzi radni miejscy, oraz członkowie Zarządu Miejskiego. Zarząd Miejski składa się z prezydenta, 5-ciu wiceprezydentów i 9-ciu radników.

Prezydenta, oraz wiceprezydentów wybierają radni na lat 10. Nowym organem ustrojowym gminy stołecznej są rady dzielnicowe. W skład rady dzielnicowej wchodzi radni miejscy oraz ich zastępcy. W skład rady dzielnicowej magistrat może nadto powołać radnych dzielnicowych spośród mieszkańców dzielnicy. Do zakresu działania rady dzielnicowej należy ustalenie potrzeb dzielnicy, opiniowanie spraw dotyczących dzielnicy itd. Przewodniczącym rady dzielnicowych wybiera rada miejska spośród mieszkańców dzielnicy.

Od dłuższego czasu zapowiadane jest uruchomienie komunikacji bezpośredniej między Śródmieściem i Pelcowizną. Ponieważ przed zaskoczeniem jej ewentualnym niebezpieczeństwem, związanym z ruszeniem lodów i w. t. p. zaniemienią się zaporów.

Przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji w dalszym ciągu prowadzi szereg robót inwestycyjnych zatrudniając około 1.100 robotników sezonowych. Głównie prowadzone są roboty systemem handlowym, a więc pod ziemią w specjalnej obrudowie, tak, że trudne warunki atmosferyczne w niewielkim stopniu utrudniają pracę. Obecnie w budowie są kanały na Woli, Saska Kępa i w Śródmieściu.

MAGLE nowoczesne, maszynowej budowy poleca „B. Kapczyński”, Łódź, Podrzeczna 33, tel. 108-55. Fabryka egzystuje od 1889 r.

Jeżeli temperatura wynosi około siedmiu stopni powyżej zera, jeżeli słońceko przyjemnie przygrzewa, jeżeli w powietrzu „czuć” wiosnę, to ostatecznie nie kalendarz jest ważny, a — życie, ha! Cóż z tego bowiem, że dopiero połowa stycznia, kiedy tylko wariat mógłby, wyszedłszy na ulicę, powiedzieć: zima!

Jednakże, jak wszystkie zagadnienia na tym kiepskawym świecie, tak i wiosna zimą posiada dwie strony medalu. Ta odwrotna, w przeciwieństwie do kobiet, jest przykrejsza. Chodzi mianowicie o, tradycyjnie już ale niemniej ciężkie, zagadnienie ubraniowe. Wystarczy, aby pokazał się cień słońca na nieboskonie (szkliwe słowo nieboskon!) a już nasze kobiety przypominają sobie, że „w tym kapeluszu mogłam chodzić, jak byt śnieg albo deszcz, ale przy słonecznej pogodzie absolutnie wykluczone, żebym go mogła...” itd.

Co prawda człowiek rozsądny, płci męskiej naturalnie, sądziłby, że jeżeli kapeluszu nie zaszkodzi ani śnieg, ani deszcz to tym bardziej nie zaszkodzi mu słońce, ale kobieta jest innego zdania. Poza tym okazuje się, że pantofle, które posiada, „ab solennie nie nacają się” na ulicę, że co innego w botach, ale co innego, jak jest sucha i ładnie. Gdyby ostatecznie na tym skończyły się „słoneczne” nasze kłopoty, człek machnąłby ręką i dla świętego spokoju pożyczylby sobie jeszcze dwadzieścia złotych i kupił już te nowe pantofle. Ale za dwa miesiące, gdy nadejdzie wiosna, również kalendarzowa, okaże się, że:

— Mój Kochany, nie wymagasz chyba, abym wiosną chodziła w zimowych pantoflach!
 — Przeproszam cię, skarbie luby, ale czy te zimowe pantofle są specjalnie wyklądane futrem, czy może filcem?
 — Nie...
 — No więc! Są tak samo zrobione, jak wiosenne, czyli że można w nich chodzić. Gwarantuję ci, że żaden posterunkowy nie sporządzi ci mandatu karnego z powodu tych pantofli. Możesz w nich śmiało chodzić dalej!
 Ale to się tylko tak wydaje. Kobieta jest perfidna, jest złośliwa i ma swoje sposoby do przeprowadzenia planów pantofla

no - kostiumowych. Zazwyczaj w momentach najmniej oczekiwanych wyskakuje... pantofel. Przychodzi, na przykład, mąż do domu na obiad, a zupa przypalona. Mąż naturalnie robi jej wymówki:

— Mogłabyś trochę więcej zajmować się kuchnią! To skandal, żeby głupiej zupy nie można było ugotować bez przypalenia!

— Ha-ha-ha! Też dziwne masz pretensje!

— Dziwne pretensje, że zupa przypalona?

— No tak! Czy ty sobie wyobrażasz, że kobieta, posiadając niemodne pantofle, gdy na świecie jest wiosna, może mieć spokojną głowę do myślenia o tym, aby się nieprzypaliła jakaś tam zupa!

— Kobieto, co pantofle mają wspólnego z zupą!

— Mają! Nawet bardzo mają! Kup mi nowe pantofle, a przekonasz się, że zupa nie będzie nigdy przypalona!

— Nigdy?

— Hmm... no, przynajmniej tak długo, dopóki pantofle się nie zniszczą.

Słowem, kobiety stosują jawny, jaskrawy szantaż. Ale mężowie są do tego przyzwyczajeni. I zresztą, kodeks karny nie karze, niestety, szantażów, uprawianych w pożyciu małżeńskim.

PRZYSŁUGA.
 Jakub Peres obiecał swemu znajemu. Berkowi Grinbaumowi, że załatwi mu szybko i solidnie zaległości podatkowe w którymś tam Urzędzie Skarbowym. Ma zna jomego w urzędzie, który mu policzy ulgowe odsetki i w ogóle. Słowem, otrzymał 183 złote groszy 50 i — po pewnym czasie egzekutor skarbowy przeprowadził licytację ruchomości Grinbauma z powodu nieuregulowania zaległości podatkowych. Grinbaum odszukał Peresa, który oświadczył, że każdy chce żyć, a on potrzebował pieniędzy, wziął więc te, które miał pod ręką, czyli: Grinbauma. Ponieważ zwrócić ich nie mógł — pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.
 Sąd Grodzki skazał Jakuba Peresa na sześć miesięcy więzienia.
 Jerzy Krzceld.

Handel złomem przyniósł miliony a potem je zabrał.

Z Katowic donoszą:
 Dużo wrażenie wśród kupców branży żelaznej na Śląsku wywołała wiadomość o

samobójstwie wielkiego do niedawna handlarza złomu, 48-letniego Waltera Kraemera z Katowic. Ojciec Kraemera, żyd nie miecki, osiadł na Śląsku, był milionerem i pozostawił synowi wielki majątek.

Jeszcze za życia ojca Walter Kraemer poniósł duże straty na złomie amerykańskim. Później był rejonowcem centrali zakupu złomu, jednakże szczęście nie dopisywało mu i majątek topniał. W końcu zadłużył się i nawet nie mógł opłacić czynszu za dzierżawione od „Wspólnoty” placce składowe przy ul. Chorzowskiej i ostatecznie musiał się przenieść w stronę Welnowca. W liście pożegnalnym do żony Kraemer podał, że powodem samobójstwa jest wielkie zadłużenie firmy. Na miejsce wypadku przybył prokurator, który, po dokonaniu oględzin, polecił odstawić zwłoki do kostnicy na cmentarzu żydowskim.

Niedawna ucieczka pięciu żydów z obozu abaszynskiego.
 Ze Zbąszynia donoszą:
 Żydzi, przebywający w Zbąszyniu, starają się na wszelki sposób wyostać spod opieki policyjnej, aby udać się w głąb kraju. Niedawno pięciu żydów ze Zbąszynia zorganizowało w sposób nadzwyczaj sprytny ucieczkę specjalnie sprowadzoną drożką samochodową aż z Warszawy. Według planu, opracowanego przez nich, uciekinierzy usiłowali przedostać się przez powiat wolsztyński do Małopolski Wocheńskiej. Organa policyjne zbąszynskie w czas wykryły zamiar ucieczki, toteż skoro ży-

dzi wyruszył ze Zbąszynia bogatymi drogami, zorganizowany podstęp policyjny wdał się za nimi i uciekinierzy, pomimo sprytnego kolowania uciekającego samochodu po drogach bocznych w powiecie wolsztyńskim, zostali stosunkowo w krótkim czasie zatrzymani przez policjantów z Siedlca — i odstawieni do dyspozycji organów policyjnych w Zbąszyniu.
 Nieudana ucieczka żydów nie wyjdzie im na dobre, gdyż władze teraz roztoczą nad nimi specjalnie baczną opiekę.

Czupurna dziewczoja zagroziła policjantowi interwencją... tatusia

Z Sosnowca donoszą:
 Na dworcu kolejowym w Sosnowcu za trzymana została przystojna dziewczoja w wieku około 20 lat. Swoim dziwnym zachowaniem się zwróciła ona uwagę dyżurnego policjanta, który zażądał od niej okazania legitymacji.

znocności, w jakich znalazła się w Sosnowcu.
 Istnieje przypuszczenie, że nieznajoma pochodzi z Warszawy, a do Sosnowca przybyła w poszukiwaniu przygód.
 Policja zatrzymała nieznajomą pannę do czasu ustalenia jej tożsamości.

Ponieważ nieznajoma nie posiadała żadnych dokumentów, a przy tym zachowywała się arogancko, doprowadzono ją do Komisariatu P. P. Jednemu z policjantów, który chciał przesłuchać wojowniczą dziewczoję, zagroziła utratą posady, wyrażając się do niego m. i. tymi słowami: „Czekaj pan, mój tatuś panu pokaże!”

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 20 STYCZNIA.
 Warszawa i (Raszyn)
 i inne Rozgłoszenie Polskie.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka a płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka a płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10—11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Koncert chóru „Light Opera Company” — pl.
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał a Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Na szerokim świecie — audycja dla młodzieży (z Poznania)
- 15.20 Poradnik sportowy
- 15.30 Muzyka obiadowa — z Krakowa
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.08 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Rozmowa z chorymi — z Lwowa
- 16.35 Polskie utwory fortepianowe — z Torunia
- 17.00 Niebezpieczeństwo elektryczności — pogad.
- 17.10 Arty i pieśni w wykonaniu Stani Zawadzkiej
- 17.35 Mało znane bogactwa C.O.P. — reportaż
- 17.45 Skrzynka techniczna
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Pam Tarabankiewicz w Abisynii i na księżycu — humoreska (z Krakowa)
- 18.55 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R.
- 20.35 Audyje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
- 21.00 Chór Polskiego Radia — śpiewa
- 21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej
- 23.00 „Literatura w więzi szczeniaty” — szkice
- 22.45 Muzyka a płyt
- 22.53 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości a Polski w języku francuskim
- 23.15—23.55 Program Warszawy II

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka a płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka a płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10—11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Organy Wurlitzera i ksylofon — płyty
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał a Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 „Dalsze Pana Majstra” — słuchowisko, dla dzieci
- 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłoszeń Katowickiej
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.08 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Kronika literacka
- 16.35 Recital wiołenczowej Tadeusza Lifana
- 17.05 Złote czasy sceny krakowskiej — felieton — z Krakowa
- 17.20 Utwory Larsa Eryka Larsona w wykonaniu kameralnego zespołu instrumentalnego — z Krakowa
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Audycja dla Polaków na granicy
- 19.15 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżawskiego
- 19.55 Ważne w wykonaniu orkiestry Rozgłoszeń Wileńskich
- 20.35 Audyje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
- 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia i in.
- W przerwie o g. 21.50: „Pracowity dzień” — skecz
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości a Polski w języku niemieckim
- 23.15—1.00 Muzyka taneczna a płyt

TYLKO TOWAR REKLAMOWANY jest godny do nabycia przez klientów.

A BRIONNE. Zastępca.

Być jednym z najpiękniejszych mężczyzn swej epoki i dojsć do takiego upadku...
 Mistrz Anatol Feuillot patrzył z rozpaczą w zwiędziało, podtrzymywane przez marmurową Psyche i widać w nim lśnienie starca, o twarzy pomarszczonej, jak piewce nie jabłko, trzymającego się na nogach tylko dzięki dwóm laskom, na których opierał rękę.

Od tego dnia postanowił nie pokazywać się publicznie. Wiedział dobrze, że ukazywanie się w takim stanie ludziom — szkodził swojemu dziełu, gdyż oczy ludzkie są tak mało subtelne, że nie potrafią widzieć głębi. Inej duszy w śmiejącym powoście cięstej. Ukrył się więc w położonej w boczny skrzydle pracowni, i malował w absolu lśnienie i osamotnieniu. Po trzech latach takiego postępowania, skonstatował jednak, że krytycy powoli go zapomnieli, mecenasi sztuki nie wyrwali sobie już na wzajem jego dzieł, wielbiciele nie żądali biografów, jednym słowem ogólna obłędność, jak szara pajęczyna osnuła go do kłosa.

A mistrz Anatol potrzebował jeszcze raz... sumy pieniędzy na wykończenie swego pałacu, w którym chciał zainstalo-

wać wspaniałą bibliotekę. Miał bowiem na miarę do rzeczy pięknych. Dom jego, był pałacem poświęconym wszystkim Muzom. Niedługo, pozwalał go zwiedzać swym wielbicielem, wiedział bowiem, że to podtrzymywało dokoła jego osoby owocną cie kawosć tłumu. Setki turystów, a zwłaszcza turystek, przybywały, by obejrzeć nie tylko jego obrazy, ale i piękne zbiory starożytnych rzeźb, ksiąg i koronek, które grozadził od lat pięćdziesięciu.

O! chwili swej decyzji nie pokazywana się ludziom pozwalał jeszcze cudzoziemcom zwiedzać swój pałac, sam jednak nie wychodził do nich i ukrywał się. Z tego też powodu, ilość zwiedzających, którzy przybywali przede wszystkim po to, by ujrzeć samego mistrza, znacznie zmalała. Ceny obrazów zaś, spadły w odpowiednim do tego stosunku.

„Ach! Włec potrzeba im do oglądania jakiegoś „białego kruka”, którym ja byłem przed laty! A więc dobrze. Będą go mieli!” Nie myślał oczywiście o tym, by im się pokazać znowu w swej właściwej postaci, lecz takim, jakim był w okresie szczytu swej sławy, to jest w wieku lat pięćdziesięciu mniej więcej, gdy najpiękniejsze kobiety świata podziwiałały go i uwielbiały, gotowe oddać mu serce, wraz ze wszystkimi... przyległościami.

Zredagował więc następujące ogłoszenie do gazet:

„Poszukiwany sekretarz, lat około 50, wysoki, dobrze się prezentujący i obyty towarzysko. Zgłaszać się od 5 do 7. Wynagrodzenie wysokie!”

Setki ludzi zaoferowało mu swe usługi. Mistrz przeczącaminował ich wszystkich surowo. Wybrał wreszcie jednego. Był to wspaniały mężczyzna, trochę podobny do niego. Ten sam wzrost, ta sama cera, ten sam kolor oczu i podobne rysy twarzy. Różnica polegała na tym, że wybraniec był blondynem i gołił zarost, mistrz zaś był bruntem i nosił zawsze małe wąsy. Można było jednak na to zaradzić. Trochę farby i dwa tygodnie unikania brzytwy — a podobieństwo będzie kompletne...

— Panie Ryszardzie — rzekł mistrz. Oto mój portret sprzed piętnastu laty. Niech się pan postara do niego upodobnić. To wszystko, czego od pana wymagam. Najważniejszym bowiem pana zajęciem będzie zasiadanie w mojej pracowni z paletą w ręku i udawanie, że właśnie kończy pan, ostatni mój obraz! Będzie pan drugim moim ja. Inaczej mówiąc, będzie pan uchodził za artystę-malarza Anatola Feuillota w oczach cudzoziemców, którzy będą zwiedzać mój pałac. Będą panu dobrze płacić, i sądzę że zostaniemy przyjaciółmi...
 Zostali nimi. W ciągu dwu tygodni, pan Ryszard stał się zupełnie udatną kopią mistrza Anatola z dawnych lat, a nawet być może, iż przewyższał go urodą... Wy-

wiązywał się przy tym bardzo dobrze z powierzonej mu funkcji.

Wkrótce ciekawe turystki, włóczące się po świecie w poszukiwaniu wrażeń — powróciły, gdyż dystyngowany lokaj zgadzał się już teraz na uchylenie kotary, z którą pracował mistrz Anatol...

Niedługo, w Paryżu i okolicach rozszła się wieść, że można już znowu oglądać sławnego, a tak interesującego malarza Zastępcę się więc zjeżdżać bogate Argentynki i Boliwijki, rozkapryszone amerykańskie miliardarki.

I zdarzyło się, że jedna z nich zapalała wielce gorącym uczuciem do tak doskonale zakonserwowanego mistrza. Kilkakrotnie powróciła, by spojrzeć a niego z poza kotary. Mistrz Anatol, uprzedzony przez swego sobowtóra, przyjrzał jej się przez dziurkę od klucza. Ach! Szczęśliwy Ryszard! Ta cudzoziemka była niezwykle piękna. Cóż za cera! Jakże piękne nogi! A jakie perły!

Ach! Gdybyż miał o trzydzieści lat mniej!

Dama napisała wkrótce list, z prośbą o audiencję. Nie otrzymała jej. Nie zrezygnowała jednak z rozmowy z mistrzem. Ustawiła swe auto naprzeciw pałacu malarza i postanowiła w nim czekać, dopóki ten ostatni nie wyjdzie z domu.

zała za mistrza — wychodzącego z bramy Wyskokcyła więc z auta i zawołała:

— O! Mistrzu! Nareszcie! Gdyby pan wiedział, jak pana uwielbiam... Niech mnie pan obdarzy łaską kilkuminutowej rozmowy w moim aucie!

Pan Ryszard był wielce poruszony atakiem zamorskiej piękności. Spojrzał w okna pałacu i sądził, że nikt go nie widzi, chciał wsiąść do samochodu.

— Hola! — usłyszał nagle wołanie mistrza, który wyszedł z domu. Dokąd to się pan wybiera?

Cudzoziemka patrzyła zdumiona na pomarszczonego starca, który w tak rozkazujący sposób zwracał się do malarza.

— Kto jest ten człowiek? — spytała.

— To wariat, — odpowiedział Ryszard. Wydaje mu się że... jest mną.

Mistrz usłyszał tę impertynencką odpowiedź, cóż miał jednak zrobić, gdy para wsiadła do limuzyny i odjechała?

Nazajutrz pan Ryszard czuł się zlekka zakłopotany wobec mistrza. Ten jednak uspokoił go:
 — Nie gniewam się na pana hynałmiej. Zrobił pan bardzo dobrze. Przecież to nie pana kochała wczoraj ta piękna dama — lecz mnie. Pan był tylko zastępcą. Dziękuję panu za to...

TAJEMNICZE ZJAWISKA.

Szkodliwe i dobroczynne promienie

Lampka elektryczna wywołuje sztuczną gorączkę

Zupełnie przypadkiem uczeni przekonali się, że większość naszych znanych lampek elektrycznych wysyła w przestrzeń tzw. fale krótkie, używane do wywoływania sztucznej gorączki. Odkrycie to zrobiono w wielkiej amerykańskiej stacji nadawczej, gdzie robotnicy dostawali podczas pracy szalonej gorączki. Oczywiście, można powiedzieć, że wielkie stacje nadawcze nie mają nic wspólnego z naszymi żarówkami.

Ale weźmy pod uwagę, że minimalnymi dozami, stosowanymi stale, można zatruc organizm człowieka — a także i to, że często dzień po dniu długie godziny spędzamy w bezpośredniej bliskości lampek elektrycznej. Być może tutaj właśnie leży źródło wielu upartych bólów głowy? Zresztą możemy zrobić łatwe doświadczenie: przytknąć bezpośrednio do ucha zapaloną kieszonkową lampkę elektryczną.

W dwu wypadkach na trzy posłyszmy rodzaj brzęczenia: to działanie owych fal krótkich na nasz zmysł słuchu. Człowiek cywilizowany nurza się literalnie w kąpiel elektrycznej. Jeśli nasz sąsiad ma w mieszkaniu jakieś motory, które zakłócają nasz odbiór radiowy, mamy prawo złożyć reklamację. Ale gdyby ktoś z nas ośmielił się twierdzić, że prądy elektryczne naruszają nie odbiór tylko jego samopoczucie — sąd będzie miał dla niego co najwyżej uśmiech politowania. A jednak z tymi prądami elektrycznymi sprawa przedstawia się bardzo ciekawie.

Narciarstwo... pod dachem.



17-letnia Norweżka Ella Gulbrandsen podczas pokazu skoków narciarskich w krytej hali nowojorskiego Madison Square Garden

Zdarza się, że ktoś jedzie samochodem. Samochód pędzi z szybkością 100 km na godzinę. Nagle — jak gdyby lekka mgiełka zaślania na sekundę pole widzenia kierowcy. Budzi się on na szpitalnym łóżku. „Lekkie potłuczenie” — mówi dobitliwie doktor. Ale nie mija tydzień, a już dowiadujemy się, że w tym samym miejscu miała miejsce druga i trzecia katastrofa. Że miejsce to jest w ogóle znane jako „pechowe”.

Taka niewytłumaczona seria wypadków zdarzyła się np. w Saint Palai we Francji. W dniu 23 sierpnia roku 1938 auto ciężarowe wpadło do rowu razem z całym ładunkiem. W kilka minut później na tym samym miejscu roztrzaskała się o drzewo potężna nowoczesna limuzyna, a po upływie dalszej pół godziny znowu w tym miejscu nastąpiło zderzenie ciężarówki z samochodem sportowym. Dość trudno jest znaleźć zadawalające usprawiedliwienie dla tej serii wypadków. — W Niemczech zaobserwowano cały szereg takich „miejsc niebezpiecznych”, a oficjalny sprawozdawca mówi, że jak gdyby tracił kontrolę nad maszyną i mieli odruchy zmienione lub też wyraźnie opóźnione.

Specjaliści od „promieni” twierdzą, że widocznie pod ziemią przebiegają w tych miejscach żyły wodne, które wysyłają „promienie pionowe”, porażające ludzi specjalnie wrażliwych. Nie śmiejemy się. Badacz tej miary co Dauzeres wykazał, że istnieją okolice, gdzie powietrze jest „najonizowane” przez skały radioaktywne. Wywołuje to tak częste uderzenia piorunu w tej okolicy, że nie można tam budować domów.

Ale jeśli są promienie zabójcze — możemy też sobie powiedzieć na pocieszenie, że znamy promieniowanie życiodajne. Do tych należą słynne „promienie życia”, odkryte przez Gurwicza. Promieniowanie to jest właściwością każdej istoty żywej. Tylko że jedne promienie są odżywcze i wpły-

wają na szybki rozwój tkanek, podczas gdy inne rodzaje promieniowania mogą wyraźnie szkodzić. Ostatnie badania zdają się przemawiać na korzyść hipotezy, że promienie życiodajne są promieniami ultrafioletowymi. Tylko że te promieniowania ludzkie są o wiele skuteczniejsze od zwykłych promieni ultrafioletowych.

Przywiązany ptak



Młody pingwin londyńskiego ogrodu zoologicznego tak jest przywiązany do swego dozorczy, że wlaź nawet do miski, w której ten zmywa talerze.

Szczebioty młodej pary

■ nad kołyską dziecka

Młodzianka para królewska w Egipcie daje prasi: możność zbierania anegdot o sobie, zresztą najsympatyczniejszych.

Król Faruk, jako następca tronu, był namiętnym graczem w piłkę nożną. Dziś etykieta zabrania mu brania udziału w grze. Musi się ograniczać do wręczania nagród zwycięzcom. Skarży się na to gorzko.

— Cóż to za przyjemność? — mówi. Przyjemnością jest zwyciężyć, kiedy może się być zwyciężonym.

Król zniósł pewien zwyczaj, który obowiązywał za króla Fuada. Królowa jeździła wtedy nie tylko innym wagonem, ale i innym pociągami, niż król. Młody monar-

cha wyemancypował żonę spod tego rygoru, mówiąc:

— Przecież małżeństwo — to podróż we dwoje.

Mała królowa, która jest skarbem rodziców i nazywa się ślicznie „Światłością oczu”, jest jednak źródłem rodzicielskich sporów:

— Do ciebie podobna!

— Nie! Do ciebie!

— Ale kiedy ma na czole taki loczek, jak ty...!

Pod tym względem nie ma, widać, różnic między kochającymi się małżeństwami na tronie, czy też w skromnej chacie.

Ale dlatego właśnie tych dwoje prawie jeszcze dzieci budzi tyle sympatii.

Przemysł broni

robi kokosowe interesy.

Znany, jako przemysł broni, armator Jack Billmeier, który dotychczas „pracował” na rachunek Barcelony, ostatnio przetrząsnął swój intratny proceder na Daleki Wschód, organizując na szeroką skalę przemysł broni do Chin.

Billmeier, którego dzienniki londyńskie nazywają „królem Chin”, dostarcza swe transporty, pochodzące w większej części z Rosji Sowieckiej, do Rangoonu w Burmie, skąd skierowane zostają drogą lądową lub rzeczną do Chin.

W chwili wybuchu hiszpańskiej wojny

domowej, Billmeier był funkcjonariuszem jednego z towarzystw żeglugowych, a obecnie jest właścicielem wspaniałej willi w londyńskiej dzielnicy East-Finchley. Dotychczas zarobił on na przemycie broni milion funtów. „Flota Billmeiera”, która dotychczas składała się z 2-ech parowców, wzrosła do 22-ech okrętów.

Jak widać przemysł wojenny jest najintrygatniejszym przedsiębiorstwem.

I dziwić się tu teraz, że są czynniki, które gwałtem prą do wojny.

Polykanie pastylek jest sztuką

której trzeba się nauczyć

Ileż to osób narzeka na trudności przy polykaniu pastylek tak aspirynowych jak i innych. Dzieje się to jedynie z tego powodu, że osoby te zupełnie fałszywie postępują przy tej czynności, tak często potrzebnej przy ratowaniu zdrowia. Jak wszyscy stają na świecie, tak i polykanie pastylek jest pewnego rodzaju sztuką, której trzeba się nauczyć.

Kto przy polykaniu pastylek odrzuca lekliwie głowę w tył, ten naturalnie pastylki nie połknie nigdy. Pastylkę wkłada się do ust, nie pochylając w żadnym wypadku głowy w tył, i popija ją łykiem wody. Jeżeli od jednego łyku nie zejdzie, to następny łyk wody, czy herbaty splucze ją na pewno. Jeżeli lekarz przepisuje przyjmowanie pastylek w rozpuszczonym stanie, to najlepiej rozpuszcza się je w herbatce, kleiku, kakao czy mleku. Przeważnie bierze się je po jedzeniu, tylko w wyjątkowych wypadkach na zarządzenie lekarza — na czczo. Dzieciom, którym jak wiemy,

polykanie pastylek sprawia zawsze trudność, rozpuszcza się je w sokach owocowych, najlepiej w malinowym, którego intensywny smak i zapach zagłusza smak pastylki, często gorzkiej.

Specjalnie źle przedstawia się sprawa z zazywaniem rycyny, ale i tutaj istnieje rada. Należy po prostu, zamiast czarnej kawy popić łyżeczkę rycyny, czystym sokiem z cytryny. Sok ściąganie usta, albo nieco je wykrzywi i w tym czasie rycyna zostaje połknięta. Podniebienie zajęte cytryną, nawet nie zatroszczy się o rycynę i człowiek zupełnie nie wie kiedy ją przełknął.

Przy pastylkach i rycynie nie namyślać się długo, ale odwrotnie przetykać, popijając pierwsze wodą, drugie cytryną, awszy stko pójdzie bardzo łatwo.

PODSŁUCHANE

MAŁY KUBUŚ.

Sześcioletni Kubuś jest nieznośnym dzieckiem. Od samego rana hałasuje i wyprawia brewerie.

Podczas obiadu denerwuje ojca ciągłym bezsensownym gadaniem. Wreszcie ojciec, rozgniewany gadulstwem syna, powiada:

— Od chwili twego przyjścia na świat nie powiedziałeś nic sensownego, pleciesz same gupstwa.

Na to Kubuś słodko:

— Zgoda, ojczu, zgoda, ale pomyśl, jak musiałem być mądry przed urodzeniem!

TEATR I MAŁŻENSTWO.

Mecenas K., który ożenił się niedawno z bardzo urodziwą, lecz zupełnie wypraną z talentu aktorką, oświadczył ostatnio jednemu z przyjaciół:

— Wyobraź sobie, moja małżonka postanowiła porzucić scenę. Z miłości do mnie oczywiście.

— Winszuję — odparł przyjaciel — położylesz w ten sposób wielką zasługę dla sceny polskiej.

Niedźwiadek.

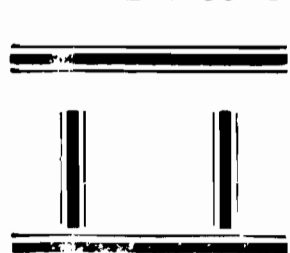


W Skarsen w słynnym sztokholmskim parku urodził się biały niedźwiadek co się rzadko zdarza w niewoli. Dozorca karmi niedźwiadka miodem z butelki.

GUY de TÉRAMOND



SZCZĘŚCIE PANNY CELINY



Powieść

65

— Relski telefonował zaraz do swego dobrego znajomego, inspektora policji, który z pewnością zajmie się tą sprawą i zachowa dyskreję. Wacek mówi, że jeżeli on nie odnajdzie naszego dziecka, to już chyba nikt go nie odnajdzie!

— A któż to taki? — zapytała młoda kobieta.

— Inspektor Makowski. Podobno genialny. Wacek jest z nim w doskonałych stosunkach.

— Makowski — powtórzyła Halszka powoli, jakby starając się zacerpnąć otuchy z tego pospolitego bądź co bądź nazwiska.

— Ten Makowski nigdy nie zająłby się taką sprawą, jak nasza, gdyby nie przyjaźń z Relskim. W mojej obecności Wacek telefonował do niego i inspektor czeka na mnie o czwartej w Komendzie Głównej.

Halszka była tak podniecona, że mąż począł już żalować, iż powiedział jej o tym spotkaniu. Zdawał sobie doskonale sprawę, że w jej obecnym stanie wyczerpania nerwowego fałszywa nadzieja na odnalezienie dziecka mogłaby mieć katastrofalne skutki.

Przytulił ją do serca i rzekł poważnie:

— Halszko, miej ufność. Oddam ci dziecko!

Odpowiedziała wzruszając oczy do nieba:

— Niech cię Bóg wysłucha, Grzesiu...

Grzegorz w oczach jej teraz wyczytał spokój. Jakiemu spojrzeniu młodej kobiety nie wyrażało od dnia dramatu

XXIII.

Bila godzina czwarta po południu, gdy inżynier Grzegorz Lemański znalazł się na schodach Komendy Głównej. Przybył tutaj z nadzieją w sercu. Nie zdziwiłby się wcale, gdyby mu po wysłuchaniu całej sprawy oświadczył inspektor Makowski:

— Pańskie dziecko? Jutro będzie je pan miał u siebie. Za godzinę odnajdę starego Cygana i jego córkę!

Gdy wszedł do gabinetu, spotkało go jednak przykre rozczarowanie. Z natury był romantyczny, a w dodatku czytał wiele powieści sensacyjnych, wyobrażał sobie inspektora policji na wzór bohaterów Conan-Doyle'a lub Gastona Leroux. A tymczasem znalazł się przed człowiekiem, robiącym wrażenie przeciętnego zjadacza chleba...

Drugie rozczarowanie spotkało młodego inżyniera, gdy ów polski Sherlock Holmes przemówił flegmatycznym głosem:

— Pan chciał mi opowiedzieć o pewnej przygodzie. Proszę, niech pan siada. I słucham. Czym mogę panu służyć?

Niewiele brakowało, aby po takim przywitaniu inżynier Lemański przeprosił inspektora, oświadczył, że już wszystko jest w porządku i... wyszedł. Pohamował się jednak i rozpoczął:

— Panie inspektorze, dziękuję panu uprzejmie za łaskawą gotowość zajęcia się moją sprawą. Jest ona bardzo bolesna i pańska rutyna...

Makowski w środku przerwał tę mowę, zapowiadając się na godzinę:

— Pan Relski opowiedział mi całą sprawę. Chciał-

był więc, jeśli pan pozwoli, zadać kilka pytań, które od razu oświeciłyby mnie gruntownie.

Grzegorz był zdumiony.

Głos inspektora brzmiał teraz ostro i energicznie. Makowski nie dał swemu rozmówcy czasu na zgłębienie tej metamorfozy. Od razu zapytał:

— W grę wchodzi dziecko, prawda?.. Dziecko, powierzone staremu Cyganowi?..

Grzegorz kiwnął głową. Przykro mu było niezmiernie, że ktoś w kilku suchych słowach streszcza tragedię jego życia.

— Proszę podać mi teraz dokładną datę i miejsce wręczenia Cyganom niemowlęcia — mówił dalej inspektor.

Wziął notes do ręki i dokładnie zapisał odpowiedź młodego człowieka. Postawił potem dziesięć pytań, które dały mu pełny obraz sytuacji.

Grzegorz Lemański ze ściśniętym sercem podziwiał lotność jego umysłu i nienaganną metodę badania, ale miał wrażenie, że cała sprawa niebardzo obchodzi i wzrusza tego człowieka. Miał zapewne znacznie ciekawsze wypadki do rozpatrzenia!

— Czy nie ma pan żadnych innych danych, które pozwoliłyby nam rozpoznać tego lwana Sangora? — zadał Makowski ostatnie pytanie.

Grzegorz wyciągnął z portfela monetę, którą Sangor wręczył starej Olkierskiej. Inżynier wahał się, czy ma ją powierzyć inspektorowi... Jakież to mogłoby mieć znaczenie? Najwyżej mogłoby przydać się wtedy, kiedy Cyganie będą już odnalezieni, aby sprawdzić, że to rzeczywiście to samo dziecko. Ale teraz?..